Nr 83. Kraków, Środa 13 Kwietnia 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 12 kwietnia.

Wielkanocne rozpamiętywania natchnęły *Nową Pressę* do napisania ciekawego pod każdym względem artykułu.

Wiadomo, że do tego czasu wszystkie stronnictwa niemieckie domagały się uregulowania sprawy językowej w drodze ustawodawczej. — W praktyce wygląda to tak, że parlament wybiera komisyę językową, która na podstawie wniosków samoistnych, a tych nie brak, wypracuje ustawę, zadowalniającą jeżeli nie wszystkich, to przynajmniej większość interesowanych narodowości. Tak a nieinaczej wyobrażać sobie trzeba działanie parlamentu w sprawie trudnej i skomplikowanej.

Nagle jednak dowiadujemy się z *Nowej Pressy*, że ta droga nie prowadzi do celu. „Tylko dziecinny optymizm — czytamy w wstępnym artykule tego dziennika — może się łudzić nadzieją, że komisya parlamentarna uchwali ustawę sprawiedliwą dla Niemców“. Zachodzi pytanie więc, jak temu nowemu uciskowi Niemców przeszkodzić i *N. Pressa* znajduje w lot wyjście bardzo proste w formie wniosku rządowego, któryby miałby służyć za podstawę obrad komisyjnych.

Ponieważ jednak komisya nie jest wcale obowiązaną przyjąć *en bloc* projekt rządowy, więc znowu ustawa, jaka stamtąd wyjdzie, może nie zadowolnić Niemców i wywołać nową katastrofę.

Nie pozostaje zatem nic innego chyba, jak tylko ratować się rozporządzeniem ministeryalnem, czyli wejść na drogę, oddawna już przez opozycyę niemiecką potępioną.

Artykuł *Nowej Pressy* ilustruje jaskrawo położenie Niemców, zapędzonych w „kozi róg“ przez sławetną obstrukcyę. Twórcy konstytucyi austryackiej nie widzą w tej chwili zbawienia dla siebie w systemie konstytucyjnym, lecz odwołują się do wspaniałomyślności br. Thuna. do inicyatywy tego rządu, którego rozporządzenia językowe uważali dotąd za nadużycie władzy, za powód do oskarżeń ministeryalnych. Przetłumaczywszy to na język potoczny, nabiera się przekonania, że Niemcy są gotowi zrzec się i konstytucyi i parlamentu, byle tylko mieli pewność, że postawią na swojem, że będą dalej w całej pełni używać przywilejów, do których się przyzwyczaili, i których utracić nie chcą.

Rewelacye te elegijne *Nowej Pressy* spotykają się z zawziętą agitacyą Schönererowców przeciw umiarkowanym stronnictwom i z wywodami dra Ebenhocha, ogłoszonemi w *Linzer Volksblatt*.

Gwałtowna akcya Schönerera w Karyntyi wywołała ze strony dra Steinwendera, zaczepionego bezpośrednio, energiczną odprawę — „Uważałem i uważam do tej chwili — pisze dr Steinwender — obstrukcyę pod względem taktycznym za niewłaściwą. W istocie nie odniosła ona bowiem dotąd żadnego skutku.“

Tak w Karyntyi, jak i w Czechach północnych objawia się silna przeciw Schoenererowi opozycya. Chmielarze z Saken wystosowali bowiem do dra Schückera telegram, wyrażający mu zupełne zaufanie i potępiający wymierzoną przeciw niemu agitacyę Teutonów.

Nie inaczej zapatruje się na sytuacyę dr. Ebenhoch.

„Kto wie — pisze on — czy nie byłoby inaczej, gdyby ludzie poważni unikali nawet pozoru, że ustępują przed terroryzmem“.

Parlament dzisiejszy może, zdaniem Ebenhocha, spełnić swoje zadanie, jeżeli większość zdoła uspokoić obawy opozycyi. W tym duchu powinno działać stronnictwo niemieckie katolickie, należące do prawicy. Celem jego jest złagodzenie istniejących antagonizmów i pożyteczna praca dla państwa i całej ludności. Ze wszystkich stron odzywają się uzasadnione skargi i narzekania. Biada stronnictwom parlamentarnym, które głosów tych nie słyszą lub słyszeć nie chcą.

Pod grozą wojny.

Interwencya mocarstw w zatargu hiszpańsko-amerykańskim odniosła, przynajmniej jednostronnie, pożądany skutek. W sobotę bowiem, jak donosi *Agencia Fabra*, posłowie i ambasadorowie mocarstw, uwierzytelnieni w Madrycie, przedłożyli hiszpańskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Goullonowi, notę zbiorową swych rządów, której rezultatem była natychmiast zwołana rada gabinetowa. Na tej radzie postanowiono zastosować się do rady i życzeń mocarstw, skutkiem czego wysłano generał-gubernatorowi Kuby, gen. Blanco, telegraficzne polecenie, aby ofiarował powstańcom rozejm i to na tak długi przeciąg czasu, jaki uważać będzie za stosowny. W dalszym ciągu donoszą z Madrytu, że podstawą kroków dyplomatycznych ze strony mocarstw jest nietylko żądanie, aby Hiszpania udzieliła zawieszenia broni Kubańczykom, lecz także, aby je przyjęli, oraz aby Stany Zjednoczone odwołały swe eskadry z sąsiedztwa Kuby i Filipinów.

Co do tych żądań gabinetów europejskich nie posiadamy dotąd wiadomości, czy Unia zgodziła się na ich przyjęcie, a zarówno jej dotychczasowa postawa, jak stanowisko rokoszan kubańskich w tej sprawie, nie wskazuje, aby na tym punkcie do porozumienia stron spornych przyjść mogło. Niektóre z dzienników hiszpańskich przypuszczają, że orędzie Mac Kinley'a będzie ogłoszone dopiero w piątek, i wyrażają przekonanie, że Stany Zjednoczone czas jakiś zwlekać będą z wypowiedzeniem wojny jedynie z tego powodu, że mają jeszcze bardzo dużo do czynienia. zanim zmobilizują swe siły lądowe i morskie. Nawet umiarkowany i ze sferami rządowemi hiszpańskiemi w bliskich stosunkach zostający *Imparcial* zastrzega się, że tylko wtedy będzie można myśleć o pokoju, jeżeli powstańcy poddadzą się w przeważnej liczbie i jeżeli Unia, okazując swą dobrą wolę, zachowa absolutną neutralność, której głównemi objawami będą: cofnięcie eskadry z Keywest (Floryda), oraz rozwiązanie kubańskiej „junty“, rezydującej w Ameryce północnej i komitetów, które zajmują się wysyłką broni, materyału wojennego i środków żywności na Kubę. Czekając na te ustępstwa, będzie Hiszpania dalej gotować się do wojny.

Zresztą sytuacya gabinetu Sagasty nie jest do pozazdroszczenia, bo stawiać on musi czoło coraz silniej wzrastającemu szowinizmowi w kraju, jak o tem świadczą dzisiejsze nasze depesze, a równocześnie czuje się skrępowany tem, że, jak się obecnie pokazuje, królowa-regentka zażądała pierwsza pośrednictwa papieża, które nie odniosło dotąd spodziewanego rezultatu. Wreszcie więcej niż oziębłe przyjęcie, jakiego doznało w Waszyngtonie pierwsze doniosłe ustępstwo hiszpańskie, t. j. zawieszenie broni, użyczone Kubańczykom, utrudnia w wysokim stopniu stanowisko prezydenta gabinetu.

W stolicy Unii ścierają się ze sobą gwałtowne prądy, występujące w obronie pokoju z jednej, a napierające do wojny z drugiej strony. Jednakże o zamiarach rządu amerykańskiego posiadamy o wiele mniej faktycznych danych, niż o stanowisku rządu hiszpańskiego. Wybitne osobistości, mające wpływy w „Białym domu“, oświadczyć miały stanowczo, że, sądząc z wrażenia, jakie czyni na nich „junta“ kubańska, nie może być mowy, aby takim ludziom powierzyć było można samodzielny zarząd Kuby. Wniosek stąd logiczny, że „Kuba musi zostać wprost, lub pośrednio, posiadłością Unii, jeżeli mają na niej zapanować uporządkowane stosunki“. Oświadczenie to chyba jest dość jasnem! W Waszyngtonie znaleziono jeszcze jeden słaby punkt w organizmie Hiszpanii, a mianowicie Filipiny, których stolicę, Manillę, postanowiono na wypadek wojny blokować i w tym celu wysłano już dla obserwacyi oddział floty Stanów Zjednoczonych.

Gdyby Mac Kinley działał zupełnie szczerze, to ustępstwo ze strony Hiszpanii na punkcie rozejmu byłoby wielkim sukcesem jego polityki, ponieważ jednak, jak twierdzą ostatnie wieści z Waszyngtonu, polityka Unii obliczona jest tylko na to, aby zachować pozory państwa, nie występującego zaczepnie, przeto starać się ona będzie, aby Hiszpania czuła się moralnie zmuszoną do wypowiedzenia wojny z tego lub innego powodu. Na tym punkcie działa zgodnie ogromna większość republikanów w porozumieniu z demokratami.

Hiszpanie o sytuacyi.

Poważne wypadki, grożące każdej chwili wybuchem wojny między Hiszpanią i Stanami Zjednoczonemi, zwracają baczną uwagę na obecny stan obu tych państw i usposobienie umysłów ich mieszkańców. Dzienniki zagraniczne przepełnione są *interviewami* z amerykańskimi i hiszpańskimi mężami stanu. Jeden z wybitnych mężów politycznych Hiszpanii wyrażał się do pewnego niemieckiego dziennikarza w ten sposób o zapatrywaniach decydujących sfer swej ojczyzny:

„Państwo, — rozumował ów Hiszpan — mające za sobą tak wspaniałą przeszłość, nie może bez walki poddać się woli tych, co chcą Hiszpanię upokorzyć. Nieprzyjaciele nasi widzieli, że wybory do Kortezów odbyły się zupełnie spokojnie. Wszystkie stronnictwa — nawet socyaliści i anarchiści — jednoczą się w wielkiej sprawie obrony honoru narodowego.

Hiszpania wypowie wojnę tylko w ostateczności, lecz zdaje się, że ta sytuacya, w jakiej dziś znajdujemy się, doprowadzi nas do tego kroku. Niechaj jednak — nawet w tym razie — nikt nie twierdzi, że Hiszpania była stroną wyzywającą. Czyż treść orędzia, o którem mówią powszechnie, że ma być rodzajem *ultimatum*, nie jest czemś po prostu potwornem, wobec tego, że nie wypróbowano jeszcze w praktyce autonomii, jaką Hiszpania dała Kubie?...

Kubańczycy stoją właśnie wobec wyborów do autonomicznego sejmu (kortezów), jaki ma zebrać się w maju, a który może orzec o tem, jak ukształtują się przyszłe losy wyspy. Najprostsze poczucie taktu i sprawiedliwości nakazywałoby Amerykanom poczekać do tego czasu, gdy kortezy kubańskie wypowiedzą swe zdanie. Przecież nikt twierdzić nie będzie, że w tem ciele prawodawczem kubańskiem będą przemawiać nie Kubańczycy, lecz Hiszpanie? Będzie ono pochodzić z wyborów, lecz nie znajdą się w niem ludzie, najwięcej oddani krajowi macierzystemu, Hiszpanii, bo wykluczono od prawa głosowania wszystkich tych Kubańczyków, którzy zapisali się do milicyi. A zatem, czy można przypuszczać, że Hiszpania wpływa w jakikolwiek nielegalny sposób na skład przyszłych kortezów kubańskich?

Nie! Autonomia, dana Kubie przez Hiszpanię, równa się uznaniu niepodległości tej wyspy, a panowie z Waszyngtonu, jeśli zważają na prawo ludzkie i boskie, powinni wstrzymać się ze swemi postanowieniami do chwili, gdy na Kubie zacznie funkcyonować autonomiczny mechanizm. Jak jeden mąż będą Hiszpanie walczyć w obronie zarówno swej ojczyzny, jak i jej kolonij. Teraz nie rozchodzi się jednak w pierwszym rzędzie o kolonie — bo rozchodzi się o honor narodu. Hiszpanie dadzą się raczej wybić do nogi, aniżeli mieliby dopuścić, aby szowiniści amerykańscy wyparli ich z dotychczasowych posiadłości. Czyż odpowiada pojęciom rycerskości postępowanie amerykańskiej komisyi, która badała przyczyny katastrofy „Maine'a“, a która nietylko nie wezwała do swego grona rzeczoznawców hiszpańskich, ale nawet nie dopuściła ludzi bezstronnych do swego grona; czyż do podobnego postępowania jest się przyzwyczajonym w krajach cywilizowanych? Byliśmy świadkami, jak między Francyą a Niemcami powstawały zajścia graniczne i to bardzo poważne, jednakże skutkiem starań obustronnych sprawa była za każdym razem załatwioną. Tak samo powinno było stać się w sprawie statku „Maine“, gdyby nie to, że sprawiedliwość uległa w walce z szowinizmem. A ten szowinizm opiera się na doktrynie Monroego, która, gdyby rzeczywiście do wojny przyszło, wpłynęłaby w sposób bardzo doniosły na stosunki międzynarodowe. Gdyby Hiszpania straciła wyspy Kubę i Portorico, stałyby się Stany Zjednoczone jedynemi posiadaczami zatoki meksykańskiej, a wtedy, czy przez kanał panamski, czy przez Nicaraguę, byłyby w posiadaniu nieograniczonem Oceanu Spokojnego. Trudno przypuścić, aby mocarstwa europejskie, którym tak wiele zależy na usadowieniu się w Azyi wschodniej, dopuściły do tego, żeby — pomijając inne okoliczności, Hiszpania została wypartą z Filipinów, na które czyha Japonia.

Wojna z Hiszpanią miałaby straszne skutki ze względu na papiery długu publicznego, ulokowane we Francyi. Anglia, do której corocznie wysyła Hiszpania trzy do czterech milionów ton najlepszego żelaza, odczułaby wojnę także w sposób bardzo dotkliwy. A cóż mówić dopiero o blokadzie portu nowojorskiego, lub o wojnie korsarskiej, która musiałaby zabić na pewien czas handel światowy?...

Ambasador hiszpański w Wiedniu, margr. Hoyos, w rozmowie ze współpracownikiem *N. Fr. Presse* położył nacisk na to, że w Ameryce pragną wojny głównie spekulanci giełdowi, którzy mają nadzieję zrobić dobre interesa na spadku i zwyżce papierów zarówno hiszpańskich, jak amerykańskich. Amerykanie w kwestyi statku „Maine“ cofnęli się na całej linii, a teraz szukają *casus belli* z powodu zawieszenia broni i *concentrados*. Z innej znów strony podnoszą myśl, aby Stany Zjednoczon odegrały wobec Kuby taką rolę, jak ongi Anglia wobec Grecyi. Porównanie to mocno kuleje, bo Hiszpanie nie wnieśli do swych kolonij barbarzyństwa na wzór Turcyi, lecz cywilizacyę i dobrobyt. Najlepszym tego dowodem kwitnący stan Kuby przed rewolucyą, lub stan wyspy Portorico.

Na całej Kubie nie ma więcej, jak 30.000 ludzi, pragnących niepodległości wyspy. Cała inteligencya jednak, oraz mieszczaństwo, przeciwnem jest oderwaniu Kuby od kraju macierzystego, który nadał jej obszerną autonomię. Któż jest więcej powołany, aby o losach wyspy rozstrzygać, jeśli nie kortezy kubańskie, które zbiorą się wkrótce? Wartoby zaczekać do chwili, gdy one wypowiedzą swe zdanie.

Zapytany, w myśli interwencyi europejskiej, odparł dyplomata hiszpański, że wierzy w jej szczerość, bo wojna hiszpańsko-amerykańska, rozszerzając się na wszystkie morza świata, musiałaby szkodliwie oddziaływać na interesa handlowe całej Europy. Ojczyzna Cyda nie da się upokorzyć i potrafi do ostatnich sił walczyć za swój honor i własnego terytoryum, zakończył margr. Hoyos.

Jeden z najznakomitszych żyjących polityków hiszpańskich, sławny mówca i autor, a niegdyś prezydent rzeczypospolitej hiszpańskiej, Emil Castelar, napisał dla *N. W. Tagblattu* artykuł będący apologią jego ojczyzny. Obraca się on w nim jednak w sferze ogólników i zajmuje się przeważnie — co do strony taktycznej zatargu hiszpańsko-amerykańskiego — sprawą statku „Maine“, która obecnie zeszła na plan drugi. Godnym jednak uwagi jest ten ustęp jego artykułu, gdzie zwalcza zasadniczo, z punktu widzenia prawa międzynarodowego, wszelką możliwość i słuszność interwencyi Stanów Zjednoczonych. Dopuszczenie Unii do tego, aby na własną rękę wykonała w sprawie kubańskiej rolę sędziego, uważa Castelor za fakt, któryby dla Hiszpanii był wiecznym wstydem, a jej historyę okrył niezatartą niczem hańbą.

Uroczystość jubileuszowa w Budapeszcie.

Budapeszt, 12 kwietnia.

(Telegram własny N. Reformy).

Obie Izby Sejmu węgierskiego zebrały się wczoraj o godzinie pół do dwunastej w południe na wspólne, uroczyste posiedzenie. Już przed rozpoczęciem posiedzenia zapełniły się tłumnie galerye Izby poselskiej — zasiadły tam po największej części panie, żony posłów — a zewsząd napływały grupy członków Izby magnatów i Izby posłów. Zasiedli oni w ławach, swobodnie: każdy, gdzie chciał, albowiem miejsc żadnych nie wyznaczano. Członkowie Izby magnatów zasiedli po największej części na krzesłach najskrajniejszej lewicy. Miejsca te zajmują zazwyczaj członkowie stronnictwa niezawisłych, z którego nikt na posiedzenie nie przybył. Był tam hr. Zichy, br. Orczy, ban Kroacyi Khuen-Hedervary, wiceprezydent Izby magnatów Bela-Vay, w pysznym stroju narodowym, kwestor tej Izby, hr. Stefan Szapary, dalej pp. Radvanszky i Tassilo Festetisc w mundurze huzara z czasów Maryi Teresy. Pierwszy rząd ze skrajnej lewicy zajęli członkowie episkopatu. Z pośród nich na pierwszy plan wybijała się wspaniała postać patryarchy Brankovicsa, w purpurowej sutannie. Obok niego zasiadł nowo mianowany biskup serbski w Budzie, Bogdanovic, i opat Feher. Biskup Bende zasiadł na swojem miejscu, z prawej strony Izby, które zajmuje, jako poseł. Wszyscy posłowie byli odświętnie ubrani, tylko w szeregach stronnictwa ludowego i narodowego widniały stroje zwyczajne. — Z delegatów saskich z Siedmiogrodu zjawili się tylko posłowie Luger i Pildner, obaj we frakach. W ostatnich rzędach centrum zasie-

---

Emma Jeleńska.

PANIENKA.

POWIEŚĆ.

46 (Ciąg dalszy).

Gucio widocznie nie chciał posuwać kwestyi na zbyt drażliwe tory, więc, wysłuchawszy, rzekł, niby kończąc rozmowę:

— Moja Jadwisiu, nie unoś się, proszę; powiedziałem, co myślę: że dom ten, pomimo wszelkich do tego warunków, nie ma tej cechy wykwintu, elegancyi, którąby mógł mieć. Wygląda, ot sobie na prosty dwór szlachecki i nic więcej. Nic nie ma w nim pańskiego.

— To prawda, ale, mój drogi, my nigdy nie byliśmy wielkimi panami; jesteśmy rzeczywiście tak sobie szlachtą, jak tysiące innych. Ojciec nigdy nie...

— Ach, ojciec! Ojciec był entuzyastą, zapaloną głową, maniakiem, chłopomanem, jak wielu w owych czasach. Nie gniewaj się — dodał Gucio, widząc jak siostra spłonęła gwałtownym rumieńcem — bo tak jest. A zresztą — dorzucił, odsuwając wypitą szklankę herbaty i wstając od stołu — mnie osobiście jest zupełnie wszystko jedno, parę tygodni w ciągu roku mogę przebyć i wśród tego otoczenia. To, com powiedział, powiedziałem przez wzgląd na was i szczególniej na Tadzia.

Rzekłszy to, z zapalonym w ustach papierosem, skierował się ku drzwiom i po chwili powolnym krokiem dążył nad brzeg rzeki na zwykłą wieczorną przechadzkę. Po jego wyjściu cisza zaległa pokój. Pan Onufry spoglądał na obłoczki dymu, unoszące się z jego fajki. Ciocia Basia zasunęła się jeszcze głębiej za samowar, a Jadwisia z czołem, opartem na ręku, milczała. Gniew i oburzenie wrzało w niej.

— Ojcze, ojcze! — wołała w myśli — on ciebie lekceważy! On śmie ciebie potępiać! on!...

Odtąd trochę chłodu zakradło się do stosunku Jadwisi z Guciem. Pozornie oboje starali się być serdeczni i naturalni, ale czuli oboje coraz większy rozdział między sobą. Jadwisia wystrzegała się gorliwie wszystkiego, co mogło brata razić. Przy stole usilnie wprowadzała najoderwańsze tematy do rozmowy i z zajęciem starała się słuchać, gdy on mówił — ale mimowoli czuła się zmęczoną i ciężyła jej coraz bardziej komedya światowości, którą zmuszona była grać.

Tymczasem trudności gospodarskie były dość znaczne, przybywało kłopotów i trosk — sprawa z Białym Przejazdem przeciągała się, groziło to długim i przykrym procesem — w Starowiczach, po usunięciu dzierżawcy, okazało się tysiące nieprzewidzianych braków i wielkie nawet straty, w gorzelni były potrzebne ważne i kosztowne reperacye — w Borkach zawaliła się obora.

Przytem ciągłe deszcze utrudniały sianokos, trzeba było korzystać z każdej chwili pogodnej, chwytać w lot każdą sposobność — a Wilczak był ciężki, już podstarzały, i trudno go było rozruszać.

— Czego spieszyć? — mówił. — Będzie czas.

Jadwisia czuła, że jej ręka była za słaba, za miękka na utrzymanie w rygorze tej wielkiej i skomplikowanej machiny — pracowała, jak mogła i jak umiała. Spokojniejsza o matkę i wiedząc, że towarzystwo Gucia jest dla niej najmilsze, sama uciekała w pole i często od samego świtu była na koniu, gdzieś na dalekich łąkach. Zachęcała, napędzała do roboty, powtarzając sobie, że oko pańskie konie tuczy — a jednak czuła, że u innych szło wszystko lepiej i z mniejszym kosztem — i gryzła się tem.

I z pieniędzmi bardzo było trudno. Cały dochód wiosenny już się rozszedł, a zostało w kasie zaledwie kilkaset rubli, niezbędnych dla prowadzenia robót. Łudziła się czasem, że przez lato żadnych wielkich wydatków być nie powinno — a w jesieni uda się sprzedać lub wziąć zadatek za wódkę, albo wcześnie woły postawić i jakoś wybrnąć z trudności. Na szczęście procent bankowy był opłacony do pierwszego października, a Gucio, siedząc w domu, nie potrzebował pieniędzy.

Ale z tej strony czekała ją przykra niespodzianka. Jednego wieczoru przyszła poczta. Było kilka listów do Gucia, był też długi i wesoły list do niej samej od Jarońskiego, który donosił, że po szczęśliwie przebytych egzaminach skomunikował się z narzeczoną, i że za dni kilka, czwartego lipca, mają się zjechać na stacyi, i korzystając z uprzejmego zaproszenia, przyjadą razem do Hrabowa. Jadwisia ucieszyła się dobremi wiadomościami i zaraz nowinę powtórzyła głośno, a zwróciwszy się do cioci Basi, zaczęła się z nią naradzać, gdzie najlepiej będzie pannę Konstancyę umieścić.

Nie zauważyła przytem, że Gucio, po przeczytaniu jednego ze swoich listów, pisanego na ładnym papierze z wielkim złotym monogramem, uśmiechnął się rozkosznie i z zadowoleniem pokręcił młodego wąsa. Po kolacyi Jadwisia miała trochę interesów i rachunków, a wróciwszy do salonu z robotą, Gucia tam nie zastała.

Ciocia Basia siedziała nad pończochą, pan Onufry palił fajkę, a Tadzio przeglądał jakieś ilustrowane pismo.

— A Gucia niema? — spytała, siadając na zwykłem miejscu.

— Gucio poszedł do mamy — rzekł Tadzio — coś tam z sobą gadają.

— Mówiłam, żeby długo nie siedział — wtrąciła ciocia — bo Felisi pora spać, ale u Gucia zawsze tak, jak inni idą spać, to on wtedy zaczyna gawędę. I jestem pewna, że siedzieć będzie do rana.

— Ach, to nie dobrze! Jeszcze mamie gorzej się zrobi. Jaki Gucio nieuważny.

— Może pójść po niego? — spytał Tadzio. — Ja jemu powiem, że mama musi spać.

— Nie, nie, może sam przyjdzie.

Ale nie prędko skończyło się posiedzenie na górze i gdy wreszcie powrócił Gucio, zaraz powiedział wszystkim dobranoc i poszedł do siebie, dodając, że ma pilne listy do pisania. Jadwisia zauważyła teraz niezwykłe ożywienie w jego twarzy, ale wytłómaczyła je sobie w ten sposób, że on zaczyna przywykać do wsi, że przestaje tu z nimi się nudzić. Więc nawet z trochę spokojniejszą myślą położyła się spać, przekonawszy się wprzód jeszcze, że u matki także spokojnie.

Ale nazajutrz, gdy przed obiadem zsiadła z konia i biegła czemprędzej do siebie, aby się przebrać, Tadzio ją spotkał z poleceniem od mamy, aby zaraz przyszła na górę. Pani Wielogrodzka siedziała na obszernym balkonie, z którego widok się rozciągał na park, rzekę, kapliczkę w oddaleniu, na świeżo skoszone łąki i daleki las. Ubraną w szlafroczek z lekkiego jedwabiu, koloru heliotrope, obszyty mnóstwem koronek, z narzuconą na kolana pluszową kołderką o jaskrawych barwach, zawsze piękna, zawsze pomimo choroby świeża, na tle jasnego krajobrazu letniego wyglądała jak wyjęta z ramek obrazu, jak uosobienie elegancyi, wytworności i dystynkcyi.

— Moja mamo, jak mama dziś ślicznie wygląda — zawołała Jadwisia, uderzona tą pięknością matki, do której przywyknąć i którą nacieszyć się nie mogła, i siadając na niskim taborecie przy niej, dodała: — mama najładniejsza na całym świecie.

Pani Wielogrodzka uśmiechnęła się nader smutnie.

— Byłam kiedyś, ale to dawno, bardzo dawno.

I cudne jej oczy zwróciły się gdzieś w dal, jakby przypominając sobie tę daleką przeszłość.

A w sercu Jadwisi powstał ból. Biedna ta mama! taka zawsze chora, taka bezsilna i kto wie, czy długo jeszcze Bóg jej da przebywać tu między nami! O gdybyż od niej oddalić wszelki smutek, wszelką troskę, gdybyż te ostatnie lata osłodzić! Jadwisia nie znała wcale tego dziecięcego uczucia przywiązania, które każe widzieć w matce opiekę, radę, obronę, które każe się garnąć w ciężkiej chwili pod skrzydła macierzyńskie. Od najmniejszego dzieciństwa do ojca szła z każdą biedą, ze skargą, ze łzami swemi. Mama była to nietykalna świętość dla całego domu i nikt nie odważyłby się dobrowolnie sprowadzić chmury na jej czoło. Mama była w życiu ozdobą, upiększeniem, kosztownym skarbem, klejnotem drogocennym, dla którego nie było dość pięknej oprawy, dość wytwornego tła.

Jadwisi nigdy na myśl nie przyszło wspomnieć przy matce o jakimś kłopocie gospodarskim, o jakimkolwiek zamiarze lub projekcie.

(C. d. n.)

dli posłowie kroaccy, w bogatych, galowych strojach. Czerwone mundury węgierskich generałów, ministra honwedów, br. Fejerwary'ego i Mariassy'ego — i biały mundur komenderującego generała, ks. Lobkowitza, zlewały się z pięknemi barwami narodowych strojów węgierskich w barwną całość.

Członkowie stronnictwa liberalnego zjawili się prawie w komplecie, wszyscy strojni w narodowe węgierskie szaty. Zwracał tu uwagę kostyum posła Fenyvessy'ego z czasów Maryi Teresy i ciemno-zielony strój sekretarza stanu Gromonta. Pięknie wyglądał kapitan węgierskiej gwardyi przybocznej Barcsay, w czerwonym, srebrem bogato tkanym mundurze galowym.

Na fotelach ministeryalnych zasiedli, ubrani w piękne narodowe szaty, wszyscy członkowie węgierskiego gabinetu, z wyjątkiem ministra skarbu Lukacsa, bawiącego obecnie na południu. Prezydent ministrów Banffy miał na sobie białą atyllę i czerwoną kurtkę.

Punktualnie o godzinie pół do 12 zjawił się wiceprezydent Izby magnatów hr. Tibor Karolyi (prezydent Toth jest chory) i prezydent Izby poselskiej Dezyderyusz Szilagyi, obaj w czarnych strojach węgierskich. Z nimi przybyli: sekretarz Izby magnatów hr. Ciraky w czerwonej i sekretarz Izby poselskiej Molnar w niebieskiej attyli.

Hr. Karolyi ujął za dzwonek. Zapanowała zupełna cisza. Prezydent Szilagyi zabiera głos. Podaje do wiadomości, że wedle pisma prezydenta ministrów, cesarz udzielił sankcyi ustawie uchwalonej na uwiecznienie konstytucyi węgierskiej z roku 1848. Następnie wezwał hr. Karolyi sekretarza Molnara do odczytania hołdowniczego adresu. Poseł Molnar czyta adres, którego zakończenia słuchają wszyscy w stojącej postawie i wznoszą burzliwe okrzyki: *Eljen!* Gdy okrzyki ucichły, adres zapieczętowano i podpisano. Prezydent Szilagyi zawiadomił następnie, że adres będzie korporacyjnie wręczonym cesarzowi i wzniósł okrzyk: „Niech żyje król!" — który obecni trzykrotnie powtórzyli. Sekretarz Cziraky odczytał następnie protokół posiedzenia, po którego przyjęciu posiedzenie zamknięto. Znowu zabrzmiały okrzyki *Eljen* na cześć „króla", poczem zgromadzeni opuścili salę.

Z gmachu Izby poselskiej udali się członkowie obu Izb Sejmu węgierskiego w powozach do budzińskiego burgu. W ulicach licznie zgromadzona publiczność tworzyła szpaler. Pogoda była prześliczna. W wielkiej sali burgu zebrali się magnaci i posłowie, ministrowie zaś, szambelani, ks. prymas i t. d. weszli na salę audyencyonalną. O godzinie 1 oznajmił cesarzowi marszałek dworu węgierskiego, hr. Apponyi, że wszyscy posłowie już się zebrali. Cesarz w węgierskim mundurze galowym udał się do wielkiej sali. Obok cesarza znajdowali się: nadkomisarz dworski, wielcy chorążowie państwa, hr. Szechenyi, Bela Radwanszky i ban Kroacyi Khuen Hederwary, kardynał-prymas ks. Vaszary, ministrowie z Banffym na czele, hr. Festetics w zastępstwie ochmistrza dworu ze sztabem, węgierski koniuszy dworu hr. Schechenyi, trzymający w dłoni obnażony miecz państwowy i ks. biskup Pellet z krzyżem apostolskim. Za cesarzem szli: hr. Jerzy Banffy w zastępstwie wielkiego szambelana, kapitan węgierskiej gwardyi przybocznej hr. Palffy i adjutant generalny hr. Paar.

Powitany grzmiącemi okrzykami *Eljen*, usiadł cesarz na tronie, a towarzyszący mu dygnitarze stanęli z obu stron na estradzie, za którą ustawiła się straż honorowa węgierskiej gwardyi przybocznej. Wśród wielkiej ciszy, prezydent Izby poselskiej Szilagyi, wystąpił z szeregu, trzymając w ręce misternie wykończony adres obu Izb Sejmu węgierskiego i złożywszy głęboki ukłon przemówił do cesarza w te słowa:

„Wasza cesarska i królewska Mości, najjaśniejszy Panie! Obie Izby Sejmu węgierskiego przybyły z najpoddańszym hołdem, aby Ci złożyć z głębi serca podziękowanie za czyn królewski, jakim pozwoliłeś przyodziać w szaty ustowodawcze naszą uchwałę w sprawie uroczystóści krajowej. Z pokorą prosimy Waszą cesarską Mość, abyś przyjął następujący adres hołdowniczy obu Izb Sejmu węgierskiego". Szilagyi odczytał następnie głośno adres, którego pojedyncze ustępy przyjmowano głośnemi okrzykami *Eljen*.

Adres odczytany opiewa, jak następuje:

„Wasza cesarska i królewska Mości, najjaśniejszy panie! Święcąc półwiekową rocznicę odrodzenia narodu, składamy z pietyzmem podziękowanie za ową epokę, która zapewniła Węgrom historyczną jedność, narodowy charakter i państwową świadomość za pomocą odpowiednich instytucyj. Przekształcenie to nie było nagłem, ani gwałtownem. Swiadomość, że stare instytucye nie były w stanie zanikającego życia narodowego do dawnego przywrócić rozkwitu i że w miejsce dawnego wytworzonem być ma inne, odpowiadające duchowi czasu, — świadomość ta dojrzała, dzięki patryotycznej pracy najlepszych synów narodu. Nowe te instytucye zostały w formie ustaw przez cesarza sankcyonowane. Bez względu na klasy, rasy i wyznania, powołano do życia prawodawcze ciało reprezentacyi ludu i odpowiedzialne ministerstwo.

„Przez unię z Siedmiogrodem i nowe przyłączenie tych *partes adnexae* z krajem macierzystym, przywrócono na nowo nienaruszalność kraju. Na podstawie zasad równych praw i wspólnego systemu podatkowego, po zniesieniu istniejących do tego czasu przywilejów, przyjęto synów narodu, bez względu na klasy i wyznania, w szranki konstytucyjne, a naród wzrósł i spotężniał.

„Aby naród mógł nowe urządzenia lepiej wyzyskiwać dla państwowego i towarzyskiego dobra, nadano wolność prasie i barwom narodowym przyznano dawne prawa.

„Wasza cesarska Mości! W instytucyach tych odzwierciedlająca się siła narodu zdolna jest nietylko stawić czoło przesileniom, ale wzmacniana ciągle przez twoje pomysły, stanowi silną rękojmię dla umocnienia narodu i chwały domu cesarskiego. Naród nasz, dzięki boskiej Opatrzności i twojej mądrości, nie znajduje się w przededniu przesilenia, które zagrażałoby jego egzystencyi. Możemy też i o tem pomyśleć, aby dać wyraz naszemu pietyzmowi dla ustaw z roku 1848.

„Z owych wielkich dni epoki, z przed lat 50-ciu, nie możemy innego wybrać dnia dla uczczenia ich, od dnia, w którym „obietnica stała się rzeczywistością", w którym wzniosłe idee na rozkaz poprzednika Waszej cesarskiej Mości, przestały być tylko życzeniem narodu, ale, opatrzone sankcyą cesarską, nadały istotne życie złączonemu z koroną narodowi, którego działalność rozpocząć się mogła i rozpoczęła. — Czcząc pamięć owych czasów, — nie możemy przeoczyć nauki, jaka z nich płynie, że dobro narodu i korony zapewnia tylko wspólna zgoda. W chwili tej z piersi naszej płynie historyczne uczucie wierności i wdzięczności dla Waszej cesarskiej Mości, który stanął na stanowisku ciągłości prawnej i w porozumieniu z narodem w ustawie wskazał naszemu narodowi drogę do rozwoju. Z powodu tego zawsze kierować nami będzie głębokie przywiązanie do naszej konstytucyi i zaufanie i wierność do osoby Waszej cesarskiej Mości i domu cesarskiego.

„Temi uczuciami przepełniony nasz naród i my, jego prawomocni pełnomocnicy, wypowiadamy gorące życzenie, aby Bóg użyczył długiego i szczęśliwego życia Waszej cesarskiej Mości i Jego rodzinie, ku dobru i chwale naszego narodu".

Cesarz odpowiedział.

„Zapewnienie wierności panów przyjmuję z prawdziwą radością i z gorącem podziękowaniem w dniu dzisiejszym, który stanowi półwiekową rocznicę owego pamiętnego i historycznie ważnego zdarzenia, kiedy ustawy z roku 1848, stanowiące przekształcenie starej konstytucyi i całego publicznego życia krajów korony węgierskiej, otrzymały sankcyę królewską, w myśl żądań nowożytnych. — Z radością udzieliłem sankcyi waszemu przedłożeniu ustawowemu, które było wypływem patryotycznego pietyzmu dla uczczenia pamięci konstytucyi węgierskiej z roku 1848, albowiem po ustanowieniu przepisów, na mocy których wspólne sprawy między Węgrami i Austryą załatwiane być mają w drodze ustawodawczej, ustawy z roku 1848 utworzyły tę podstawę, na której państwowa egzystencya krajów korony węgierskiej opiera się dziś jeszcze, na których duchowy i materyalny rozwój coraz bardziej pomyślniejsze czyni postępy.

„Wierzę w patryotyzm ludów węgierskiej korony, ufam rozsądkowi ich prawodawców i spodziewam się, że rozwój krajów tych postępować będzie stale naprzód na tej drodze, która zdąża do istotnego dobra kraju i mocarstwowego stanowiska monarchii.

„Na tej drodze i w tym kierunku możecie panowie zawsze liczyć na moją życzliwość i poparcie. Proszę Boga, aby naszym wspólnym dążeniom udzielił błogosławieństwa i zapewniam panów o mojej niezmiennej dla was łasce".

Odpowiedź cesarza przyjęto gorącemi okrzykami *Eljen*, które ucichły dopiero wtedy, gdy cesarz, poprzedzony dygnitarzami, opuścił wielką salę budzińskiego burgu.

Członkowie obu Izb po tej uroczystości rozjechali się do domów wśród szpaleru zalegającej ulice publiczności.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 kwietnia

Sprawa kandydatury poznańskiej do parlamentu niemieckiego zrobiła ważny krok naprzód. Przed samemi świętami odbyło się wspólne zebranie trzech komitetów wyborczych: poznańskiego miejskiego i dwóch wiejskich, zachodniego i wschodniego powiatu poznańskiego, dla ułożenia wspólnej listy trzech kandydatów. Znaczną większością uchwalono następującą listę wspólną: Stanisław Motty, prezes Koła sejmowego, Józef Głębocki, poseł na Sejm i dr. Antoni Chłapowski. *Dz. Pozn.* wyraża zadowolenie z tej uchwały, nie wątpi, że lista utrzyma się wobec delegatów i nie napotka na trudności na walnych zebraniach powiatowych, a zarazem zniweczy ostatni wybieg stronnictwa „ruchu ludowego", które postawiło kandydaturę p. Andrzejewskiego. *Dz. Pozn.* wyraża nadzieję, że wobec wyraźnego objawu woli trzech komitetów, p. Andrzejewski dobrowolnie się cofnie. Zdaje się jednakże, iż zapatrywanie *Dz. Pozn.* jest zbyt optymistyczne.

Z Berlina.

Telegramy berlińskie doniosły, iż baron Hertling, członek bawarskiego centrum, ogłosił oświadczenie, w którem tłomaczy się, dlaczego odmiennie od swych kolegów głosował za projektem marynarskim. Powołuje się na wywody adm. Tirpitza, których inni członkowie centrum bawarskiego nie słyszeli, a przytem oświadcza, iż chciał choćby tylko jednym swym głosem zaznaczyć łączność Bawaryi z Rzeszą. Wyborcy barona Hertlinga są jednak odmiennego zdania i nie aprobując postawy swego mandataryusza, postanowili nie stawiać już jego kandydatury do parlamentu. Stwierdzili oni przez to solidarność bawarskiego centrum, wbrew rzekomej solidarności z Rzeszą niemiecką.

Plan podróży cesarza Wilhelma do Jerozolimy w ogólnych zarysach został już ułożony. Cesarz pojedzie okrętem do Jaffy; tam wyląduje i dalszą podróż przez Syryę, Palestynę do Jerozolimy odbywać będzie konno, biwakując po drodze w namiotach. Nie wiadomo jeszcze, czy cesarz zabierze ze sobą liczniejszą świtę, w każdym razie towarzyć mu będą: generał Plessen, adjutant przyboczny Scholl i marszałek nadworny hr. Eulenburg. Z artystów malarzy zaproszono już do udziału w podróży profesora Knackfussa. Projektowaną jest także podróż do Egiptu w okolice Nilu.

Półurzędowa prasa niemiecka niezadowolona jest z przyjęcia, jakiego ks. Henryk pruski doznał w Szangaju i oburza się za to na mandarynów chińskich. Na powitanie i przyjęcie księcia Henryka wyznaczono pierwotnie poborcę podatkowego w prowincyi Kiangsu, a nie gubernatora prowincyi. Poseł niemiecki, urażony tem, upominał się o należne ks. Henrykowi honory, i dopiero na jego żądanie, zgodzono się, aczkolwiek niechętnie, ażeby sam gubernator przyjmował ks. Henryka. Zajście to świadczy w każdym razie, że Chińczycy nie są bynajmniej tak łaskawi dla Niemców, jak głosiła półurzędowa prasa berlińska.

Sprawa Zoli.

Termin nowego procesu Zoli, jak zapewniają, wyznaczony został na dzień 23 maja; proces toczyć się będzie przed sądem przysięgłych w Wersalu pod przewodnictwem pierwszego prezydenta sądu Périviera.

Zola okazuje wobec nowego procesu zupełny spokój i odzywa się do swych przyjaciół, że przyjemnie mu będzie raz jeszcze walczyć za prawdę, a tym razem zapewne skutecznie, gdyż prawda musi w końcu zwyciężyć. „Proszono nas — mówił Zola — o współczucie dla Francyi; teraz Francya przekona się, że nie my przedłużamy agitacyę, lecz sędziowie wojenni".

Otóż sędziowie ci, którzy uchwalili wytoczyć ponownie proces Zoli, na swoje usprawiedliwienie twierdzą, że musieli powziąć tę uchwałę, ażeby pokazać, że solidarni byli z ministrem wojny i nie chcą dezawuować swego szefa.

Podobno i wielki kanclerz orderu legii honorowej przedłożył już sprawę Zoli Radzie legii; sprawa jednakże musi być odłożona, aż do ukończenia procesu przed sądem. Zola spodziewa się, iż w Radzie legii honorowej należycie ocenią jego stanowisko i nie pokrzywdzą go, ponieważ w Radzie tej zasiadają ludzie światli i rozumni. Prezesem Rady jest książę Davoust d'Auerstädt; w liczbie jej członków znajdują się: malarz Bonnat, poeta Sully Prudhomme, były ambasador Decrais, sędzia najwyższego trybunału Forichon i inni.

Car i Bogdychan.

Prawit. Wiestnik ogłasza następującą depeszę, wystosowaną przez rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Murawiewa do rosyjskiego pełnomocnika dyplomatycznego w Pekinie, Pawłowa, a datowaną 24 marca br.:

„Z rozkazu carskiego poleca się panu zakomunikować Jego cesarskiej mości bogdychanowi następujące pozdrowienie Jego cesarskiej mości Mikołaja II: „Z prawdziwą przyjemnością dowiedzieliśmy się od naszego pełnomocnika o mądrem postanowieniu Waszej cesarskiej mości, na mocy którego polecono ministrom cung-li yamenu podpisać ugodę, dotyczącą odstąpienia Rosyi do użytku portów Arthur i Talienwan z właściwem terytoryum i przestrzenią wodną, jakoteż przyznania koncesyi na budowę kolei, łączącej Port-Arthur z główną linią syberyjską. Ugoda ta ma w naszych oczach wielkie znaczenie dziejowe, ponieważ niewątpliwie przyczyni się do wzmocnienia odwiecznych węzłów przyjaźni pomiędzy naszemi sąsiedniemi rozległemi cesarstwami, tak wyraźnie odpowiadających obopólnym interesom naszych państw. Z całego serca pozdrawiamy Waszą cesarską mość, a zarazem życzymy szczęśliwego panowania".

Odpowiedź rosyjskiego *chargé d'affaires* w Pekinie p. Pawłowa, datowana 5 kwietnia brzmi, jak następuje:

„Uroczyste posłuchanie odbyło się dzisiaj. Odmiennie od wszystkich poprzednich audyencyj wezwano mnie, abym wszedł na stopień tronu, by bezpośrednio do rąk bogdychana oddać telegram Jego cesarskiej mości. Biorąc z mych rąk telegram, cesarz chiński powiedział: „Niezmiernie cieszę się z głęboko przyjaznego pozdrowienia Jego cesarskiej mości. Przeszło dwieście lat licząca szczera przyjaźń naszych dwóch państw, ostatniemi czasy znowu stwierdzona traktatem przymierza, od tej chwili jeszcze bardziej się wzmocni. Prawdziwa przyjaźń i wspólność wzajemnych interesów posłużą ku pomyślności obu narodów. Proszę pana pełnomocnika o zakomunikowanie tych słów Jego cesarskiej mości w drodze telegraficznej wraz z mojem serdecznem pozdrowieniem."

KRONIKA.

Kraków, 12 kwietnia.

Doroczne pamiątkowe nabożeństwo dziękczynne za cudowne ocalenie miasta Krakowa od pożaru w r. 1528, za przyczyną św. Floryana, odprawi się w poniedziałek przewodni d. 18 kwietnia b. r. w kościele parafialnym na Kleparzu. Na mocy pozwolenia namiestnictwa z dnia 30 marca 1882 r. do L. 2.083, tudzież w myśl uchwały tutejszego Magistratu z dnia 30 marca b. r. do L. 17.164 Zarząd Bractwa ubóstwa Chrystusowego będzie zbierał w bieżącym tygodniu w obrębie miasta dobrowolne składki na pokrycie kosztów tego od kilku wieków z wielką wspaniałością urządzanego wotywnego nabożeństwa.

Świętom tegorocznym w obu minionych dniach w Krakowie nie sprzyjała pogoda. Pochmurne, zimne i słotne były oba, a na chwile tylko deszcz ustawał. Pomimo niepogody, na nabożeństwach przepełnione były publicznością liczne kościoły. W wycieczce na Emaus na Zwierzyniec brała udział tylko najuboższa ludność, której w dniach świątecznego wypoczynku nie odstrasza zła pogoda od dalszych spacerów i nabywania jarmarcznych towarów licznie przysposobionych w kramikach przy klasztorze Zwierzynieckim. Dziś odbyć się ma na Krzemionkach podgórskich obchód „Rękawki". Pogoda znośniejsza, bo chociaż chłodno, deszcz przestał padać.

Wielkanoc według grecko-katolickiego obrządku przypada w tym roku dnia 17 kwietnia. Wskutek tego wielkotygodniowe nabożeństwa w tutejszej gr.-kat. cerkwi św. Norberta przy ulicy Wiślnej rozpoczynają się we czwartek o godz. 8 rano, suma z nieszporami. Tego dnia wieczorem o godz. 6 od będzie się nabożeństwo pasyjne. W Wielki piątek o godz. 12 w południe wielkie nieszpory i położenie Zbawiciela do grobu; w Wielką sobotę od godziny 8 nabożeństwa ranne i suma; w Wielką niedzielę resnrekcya o godz. 7½ rano, suma o 10, nieszpory o 4 po południu. Ten sam porządek nabożeństwa, jak w niedzielę, odbywać się będzie w poniedziałek i wtorek.

Instytucyom i osobom, które łaskawie nadesłały nam niezwykle liczne życzenia świąteczne, składamy uprzejme podziękowanie.

Wiadomości osobiste. Minister Jędrzejowicz wyjeżdża dziś o godz. 10 wieczór z Krakowa do Wiednia. Przez czas pobytu swego w Krakowie minister urzędownie nie udzielał posłuchań, n przyjmował interesantów w prywatnem swojem mieszkaniu.

Namiestnik hr. Piniński rozesłał do wszystkich instytucyj krajowych pismo, datowane 7 b. m., w którem uwiadamia o objęciu przez siebie urzędowania.

Zebranie artystyczne. Na zaproszenie artystki teatru, p. Gabryeli Zapolskiej, zgromadziła się w pierwszy dzień świąt w restauracyi p. Turlińskiego późnym wieczorem liczne grono osób ze świata teatralnego, artystycznego i literackiego. Po spożyciu święconego i wzajemnej wymiany życzeń ożywiona rozmowa towarzyska, urozmaicona grą na fortepianie kilku amatorów, przeciągnęła się do późnej nocy.

Egzamina dojrzałości w szkołach średnich w Galicyi. Pisemne egzamina dojrzałości rozpoczną się we wszystkich szkołach średnich galicyjskich dnia 9 maja 1898.

Ustne egzamina dojrzałości rozpoczną się:

W gimnazyach: w Bochni dnia 11 czerwca, w Brodach dnia 13 czerwca, w Brzeżanach dnia 20 czerwca, w Bąkowicach pod Chyrowem dnia 25 maja, w Drohobyczu dnia 21 czerwca, w Jarosławiu dnia 31 maja, w Jaśle dnia 13 czerwca, w Kołomyi dnia 31 maja, św. Anny w Krakowie d. 6 czerwca, św. Jacka w Krakowie dnia 31 maja, w III w Krakowie dnia 31 maja, akademickiem we Lwowie dnia 2 lipca, II we Lwowie dnia 20 czerwca, III we Lwowie dnia 23 maja, IV we Lwowie dnia 10 czerwca, V we Lwowie dnia 20 czerwca, w Nowym Sączu dnia 25 czerwca, I w Przemyślu dnia 7 czerwca, II w Przemyślu dnia 15 czerwca, w Rzeszowie dnia 4 czerwca, w Samborze dnia 24 czerwca, w Sanoku dnia 4 lipca, w Stanisławowie dnia 9 lipca, w Stryju dnia 4 lipca, w Tarnopolu dnia 23 czerwca, w Tarnowie dnia 16 czerwca, w Wadowicach dnia 8 czerwca, w Złoczowie dnia 16 czerwca.

W szkołach realnych: w Krakowie dnia 1 czerwca, we Lwowie dnia 17 czerwca, w Stanisławowie dnia 1 lipca, w Tarnopolu dnia 12 lipca.

W szkołach kadeckich na rok szkolny 1898/9 będą mogli znaleść pomieszczenie uczniowie w następującej liczbie: na 1 rok szkół kadeckich piechoty w Wiedniu, Budapeszcie i Pradze po 100, w Karlstadzie, Königsfeldzie na Morawie, Łobzowie pod Krakowem, Hermannstadzie, Tryeście, Marburgu, Liebenau koło Gracu, Preszburgu, Insbruku, Temeszwarze, Kamienicy pod Piotrowaradynem i w prowizorycznej szkole kadeckiej w Strass koło Marburga po 30 do 50; w szkole kadeckiej artyleryi 110; w szkole kadeckiej pionierów 50; w szkole kadeckiej kawaleryi 50. Na 2, 3 i 4 rok powyższych szkół przyjmowani będą aspiranci tylko w miarę opróżnionych miejsc. Podania o przyjęcie wnieść należy najpóźniej do 15 sierpnia 1898 r. wprost do komendy szkoły kadeckiej.

Nadawanie przekazów na poczcie w Krakowie. Z powodu artykułu w kronice nr. 82 *N. Reformy* o niedokładnościach przy nadawaniu przekazów na głównej poczcie w Krakowie proszeni jesteśmy o następujące wyjaśnienie:

Według obowiązujących przepisów ma nadawca przed nadaniem przekazu pieniężnego należytość przez nalepienie na oznaczonem na przekazie miejscu znaczków pocztowych uiścić. W celu szybszej ekspedycyi jest wprawdzie pożądanem, by nadawca przed nadawaniem w potrzebne do spłaty znaczki się zaopatrzył, takowych może jednakże zawsze również nabyć przy nadaniu przekazu, u urzędnika przyjmującego przekazy. W razie, gdyby nadawca w tej mierze doznał wyjątkowo jakiej niedogodności, raczy się udać z zażaleniem do biura dyrektora urzędu, skąd natychmiast satysfakcyę otrzyma.

Aresztowania. Pierwsze święto obrały sobie znane organom bezpieczeństwa indywidua za najwłaściwszy czas dla swoich popisów. I tak policya przyaresztowała w dniu tym szanowną parę w kościele OO. Dominikanów, mianowicie Maryę Kubik, nałogową złodziejkę, schwytaną na gorącym uczynku kieszonkowej kradzieży, i Jana Urygę, żebraka i pijaka za awantury w kościele.

Ze sfer kolejowych. Mianowany został: Sekretarz L. Solecki szefem oddziału jurydyczno-administracyjnego przy dyrekcyi w Stanisławowie; inżynier F. Berezowski zastępcą szefa oddziału ruchowego pry dyrekcyi w Krakowie; starszy inż. Karaś kierownikiem urzędu kol. w Tarnowie; rewident F. Herman kontrolorem komercyalnym przy dyrekcyi w Stanisławowie; naczelnikami stacyi: adjunkt J. Gernand w Gródku, adjunkt W. Zieliński w Haliczu. Nominacyę inspektora F. Berezowskiego na naczelnika urzędu kol. w Tarnowie ministerstwo ze względów służbowych zniosło.

Zabobon i czarownice we Lwowie. Dnia 26 b. m. rozpocznie się przed sądem przysięgłych we Lwowie arcyciekawa rozprawa karna przeciw małżonkom Józefowi i Antoninie Ledwasom, trudniącym się od szeregu lat omamianiem przedmieszczan, pokojówek, kucharek i wdów, pragnących koniecznie posiąść mężów — przez sprzedawanie im cudotwórczych środków, sprowadzających stałość w miłości po stronie kochanków — jak niemniej werbujących mężów i kochanków dla osób, które mniej są szczęśliwemi w miłości. Małżonkowie Ledwasowie. oprócz środków cudownych na werbowanie mężów i kochanków, kropli zaczarowanych „luby mene" zwanych, zakupywanych masami przez stare wdowy, młode pokojóweczki i małżonki, niezbyt wiernych posiadające mężów — sprzedawali też w wielkiej ilości zaczarowane srebrne guldeny, zwane „inkluzami", które posiadać miały tę czarowną moc, iż do kieszeń ich posiadaczy siłą magnetyczną ściągać miały na targu wszystkie srebrne guldeny od innych osób, tam obecnych. Zaczarowane te guldeny miały również ogromny odbyt. Ponieważ Ledwasowie w ostatnich czasach czarodziejskie swe rzemiosło na większą zaczęli uprawiać skalę, gdyż poczęli brać zadatki nawet po kilkaset złotych na ładnych i mniej ładnych narzeczonych od kobiet, pragnących koniecznie i rychło wejść w jarzmo małżeńskie i ponieważ terminu dostarczenia owych narzeczonych nie bardzo punktualnie przestrzegali, zaczęły się niektóre klientki natarczywie domagać zwrotu zadatków, a gdy im nie dość szybko zwracano, wmięszał się sąd karny i sąd przysięgłych w kadencyi kwietniowej będzie rozstrzygał o skuteczności zaczarowanych kropli. Rozprawę będzie prowadził, jako przewodniczący radca Oleński, obronę Józefa Ledwasa objął dr Alojzy Kraus, a obronę Antoniny Ledwasowej dr Sumper. Ciekawa ta rozprawa zapewne zdradzi tajemnicę fabrykacyi lubwyków i inkluzów, do której to tajemnicy wzdycha olbrzymia liczba serc zrozpaczonych i jeszcze liczniejszy legion pustych kieszeń.

W zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie zgłoszono w I kwartale b. r. ogółem 402 wypadków. Zakład załatwił w tym czasie 365 spraw wypadkowych, a tytułem rent wypłacił w I kwartale: Ascendentom 487 złr. 63 ct., przemijająco niezdolnym do zarobkowania 8623 złr. 25 ct., stale niezdolnym do zarobkowania 18863 złr. 79 ct., wdowom 3278 złr. 51 ct, sierotom 4806 złr. 25 ct. Tytułem odprawy wypłacił wdowom 1079 złr. 64 ct. tytułem kosztów pogrzebn 617 złr., a tytułem kosztów dochodzenia wypadków 1857 złr. 9 ct. Wypłacono nadto wartość kapitałową rent 281 złr. 38 ct.

Ogółem wypłacił zakład w I kwartale b. r. 39.894 złr. 54 ct. Na pokrycie wynagrodzenia rent powyższych i ich wartości kapitałowych wpłynęło w tym czasie tytułem premii ogółem 145.069 złr. 53½ ct.

Klub polski w Pradze nadesłał nam życzenia świąteczne na kolorowej karcie korespondencyjnej z widokami zamków Hradczyna i Wawelu, herbami Czech i Polski (Lew, Orzeł biały, Pogoń, Archanioł Michał) i napisami: *Zdar shode cesko-polske Nedejmy se! Kochajmy se!* Pomysłowa ta kartka wydaną została w Pradze.

Nowy teatr we Lwowie. Uroczyste położenie kamienia węgielnego pod gmach nowego teatru we Lwowie, projektowane jest na dzień 3 maja b. r.

Zabójstwo. Z Sanoka donoszą *Kuryerowi Lwowskiemu*, iż we wsi Dydnia, tamtejszy rządca dóbr zabił własną żonę i księdza Biesiadzkiego, miejscowego proboszcza i wiceprezesa Rady powiatowej.

Nadto donoszą nam telegraficznie: W pierwsze święto Wielkiejnocy o godz. 5 po południu, gdy ks. Biesiadzki ubierał się w Dydni do nabożeństwa, wpadł do plebanii Konstanty Winiarski, rządca dóbr u p. Morawskiego w Odrzechowej i zasztyletował ks. Biesiadzkiego. Powracając, spotkał na drodze swoją żonę, z którą się separować zamierzał. Zatrzymał jej wózek, mówiąc, że się chce z nią pożegnać i nagle ugodził nieszczęśliwą nożem w pierś. Obydwoje, ks. Biesiadzki i Winiarska, nie żyją. Morderca Winiarski pod eskortą trzech żandarmów odstawionym został do aresztów w Sanoku. Na miejscu prowadzi dochodzenia sędzia Dadrowicz z Brzozowa.

Politechnika warszawska. W Warszawie otrzymano przed świętami telegraficzne zawiadomienie z Petersburga, że car Mikołaj kazał utworzyć w Warszawie pod przewodnictwem generał-gubernatora specyalny komitet do urządzenia politechniki, a zarazem kazał nadać politechnice nazwę: Warszawski instytut politechniczny cara Mikołaja II.

Komitet utworzy się prawdopodobnie dopiero po powrocie ks. Imeretyńskiego z Petersburga. — W skład komitetu, obok przedstawicieli władz, wejdą także reprezentanci społeczeństwa polskiego.

Z Warszawy. W tych dniach departament senatu rozpatrywał sprawę o dobra Gościeradów, zapisane warszawskiemu Towarzystwu dobroczynności przez ś. p. hr. Eligiusza Suchodolskiego. Brat zapisodawcy usiłował testament obalić, lecz przegrał proces w dwóch instancyach. Skargę kasacyjną, po świetnej obronie praw Towarzystwa przez prof. Włodzimierza Spasowicza, senat pozostawił bez skutku. W ten sposób sprawa o unieważnienie zapisu Gościeradowa została zakończoną pomyślnie dla Towarzystwa dobroczynności.

Sprawa o pojedynek. Głośny w listopadzie z. r. z śmiertelnego wyniku pojedynek warszawski pomiędzy hr. Aleksandrem Wielopolskim a Włodzimierzem Wydżgą, synem obywatela ziemskiego z Lubelskiego, wywołał sprawę, wytoczoną przez prokuratora hr. Al. Wielopolskiemu. Sprawa ta po przeprowadzeniu śledztwa i zbadaniu kilkudziesięciu świadków przeszła do sądu okręgowego warszawskiego. Rozprawę naznaczono na 2 maja b. r. Świadków i biegłych wezwano kilkunastu. Hr. Wielopolski oskarżony jest o zadanie rany śmiertelnej w pojedynku.

Genueńscy agenci emigracyjni staną przed sądem 23 b. m. Głównym oskarżonym jest były oficer austryacki Kergolec, który z pomocą licznych subajentów sprowadzał do Genui tysiące emigrantów z Galicyi i Węgier i oszukiwał ich w najokropniejszy sposób. Obok niego najbardziej obciążonymi są austryaccy poddani Vogler i Vostinazio, Vogler jednak uratował się ucieczką. Między oskarżonymi znajduje się bankier Tomasso Pantot, który w porozumieniu z ajentami oszukiwał emigrantów na zmianie pieniędzy.

Najwyższym dochodem, jaki kiedykolwiek przyniosło jedno przedstawienie teatralne, był chyba wpływ z uroczystego przedstawienia dnia 31 marca b. r. w Madrycie, w teatrze Real, na rzecz zakupna okrętu wojennego. Nawet klakierzy zapłacili za swe miejsca, które zajęli na galeryi. Za miejsca płacono bajeczne sumy. Królowa-rejentka Marya Krystyna nadesłała za swą lożę 50.000 pesetas; inne osoby płaciły za loże i krzesła parterowe po 10—25 tysięcy pesetas. Miejsca na galeryi szły po 5000 pesetas. Największą była ofiara markiza Villamajor, który ofiarował za swą lożę 250.000 pesetas. Wiele biletów, kupionych za wysokie ceny, zwrócono z powrotem do kasy, aby je ponownie sprzedano. Niektóre bilety ofiarowano na ponowną sprzedaż na korzyść żołnierzy, rannych na Kubie. Wszystkie damy, obecne w sali teatralnej, miały na sobie suknie o barwach narodowych. Czysty zysk wyniósł 750.000 pesetas, czyli około 250.000 rubli.

Kobiety w męskich sukniach. Jak donoszą paryskie dzienniki, dziesięć kobiet w Paryżu i na prowincyi otrzymało pozwolenie noszenia męskich sukien. Do nich należą: pewna zamężna artystka paryska, pewna malarka szyldów, pewna kierowniczka większego zakładu typograficznego i inne damy, którym udało się przekonać prefekta policyi o tem, że one wskutek jakichś okoliczności są zmuszone zmienić swą kobiecą odzież na męską. Pani Dielaphont, zajmująca się archeologią, już dawno otrzymała pozwolenie noszenia męskiego kostyumu; pozwolenia tego łatwo jej udzielono w uznaniu za te wydatne przysługi, które wyświadczyła państwu. Archeologię wzbogaciła ta dama odkryciem ruin świątyni Daryusza, za co znakomitej badaczce dano wstęgę legii honorowej. Pani Dielaphont zamawia sobie odzież u tego samego krawca, który ubiera jej męża. Pomimo niezwykłego kostyumu Francuska ta odznacza się czysto kobiecą gracyą i pięknością. Jej salon, w którym gromadzi się elita uczonego świata paryskiego, jest jednym z najbardziej ożywionych i interesujących salonów w Paryżu. Ekscentryczny gust pani Dielaphont nie jest u znakomitych Francuzek wyjątkowym; bo jeszcze dawniej

używały męskiego stroju artystka Rosa Bonheur i powieściopisarka George Sand.

Z Petersburga donoszą, iż w tych dniach w fabryce Baldwin Locomotive Works w Filadelfii zamówiono do Petersburga dwadzieścia sztuk parowozów dla linii kolejowej, łączącej port Artura z koleją mandżurską.

Wychowanie dzieci ułomnych. Oprócz dzieci ślepych, głuchych i głuchoniemych, idyotycznych i epileptycznych, dla których istnieją w różnych krajach liczne specyalne zakłady wychowawcze, istnieje jeszcze mnóstwo dzieci cieleśnie ułomnych, jako to: garbatych, kulawych, pokrzywionych, częściowo sparaliżowanych, już to od urodzenia, już też z powodu nieszczęśliwych wypadków. Z takiemi dziećmi nie wiedzą rodzice co począć, jak je przysposobić do życia samodzielnego, jak nauczyć jakiegoś użytecznego zajęcia. Z pośród takich dzieci sfer uboższych szereguje się mnóstwo żebraków, a jednak przy stosownem postępowaniu i takie dzieci można uzdolnić i wykształcić na użytecznych członków społeczeństwa. Pierwsze zakłady wychowawcze i kształcące dla fizycznych kalek powstały w Danii, Szwecyi i Norwegii, a twórcą ich był profesor duński Hans Knudsen, który pierwszy taki zakład przed 25 laty założył w Kopenhadze. Wkrótce na wzór tego zakładu powstały inne podobne w wymienionych krajach. W zakładach tych oprócz niezbędnej nauki elementarnej, starają się o prawidłowe wychowanie fizyczne, o możliwe zmniejszenie ułomności i wyuczenie jakiegoś rzemiosła, lub jakiejś pożytecznej zręczności, któraby zapewniła nieszczęśliwym zdobywanie sobie samodzielnie środków do życia. Nie tu miejsce rozwijać zasady systemu wychowania dzieci kalek, — powiemy tylko, że dziewczęta uczą się przeważnie różnych gałęzi robót kobiecych, chłopcy przysposabiają się do zawodu pisarskiego, lub wyuczają stolarstwa, introligatorstwa, wyrobu portmonetek, krawiectwa i t. p. Rezultaty są zadziwiające. Nawet dzieci o jednej tylko ręce wyuczają się czegoś użytecznego, a nic już pocieszniejszego, jak zabawy garbusków, kulawych i pokrzywionych w takim zakładzie. Podobny zakład, znakomicie wyposażony, istnieje także w Monachium.

Walka z pijaństwem i zakaz sprzedawania gorących napojów nieletnim w Stanie Illinois w Ameryce. We wszystkich niemal ucywilizowanych państwach podjęto walkę z alkoholizmem, więcej lub mniej skuteczną. Prawie wszędzie rozbijają się usiłowania o brak należytej egzekutywy. Istnieją wprawdzie ustawy przeciw pijaństwu, ale przeważnie tylko na papierze, a tymczasem ludzie i pokolenia marnie giną i koszlawieją, potomstwo pijaków bowiem podlega różnym chorobom i niemocom, jako to: epilepsyi, idyotyzmowi i wszelkiego rodzaju aberacyom umysłowym. Nie wszędzie istnieją ustawy, wzbraniające sprzedaży nieletnim napojów wyskokowych, a rzecz to bardzo ważna, bo upijanie się zabójczo działa na nierozwinięty jeszcze organizm. Ustawa taka istnieje w Stanie Illinois w Ameryce. Oto postanowienie bardzo wyraźne i kategoryczne: Ktokolwiekby, czy to sam, czy przez swych pomocników i służbę wydawał lub sprzedawał nieletnim upajające napoje bez wyraźnego pisemnego polecenia rodziców, opiekunów lub domowego lekarza, lub ktoby sprzedawał takież napoje osobom pijanym lub mającym nałóg upijania się, popełnia przestępstwo i ulegnie karze od 20—100 dolarów, lub więzieniu od 10—30 dni. Ktokolwiekby wydawał lub sprzedawał wymienionym osobom wino, rum, wódkę, piwo, alkohol, lub inne alkoholiczne napoje, ulegnie takiejże samej karze. Jurysdykcyę w tych sprawach wykonywa sędzia pokoju.

Ostatnie obliczenia, dokonane przez prof. Ravensteina, członka królewskiego Towarzystwa geograficznego w Londynie, stwierdzają, iż pięć części świata mają powierzchni 133 milionów kilometrów kwadratowych, nie licząc przestrzeni podbiegunowych. Z tego przypada 89 mil. kil. kw. na ziemię uprawną, 40 mil. kil. kw. na ziemię nieuprawną i 4 mil. kil. kw. na pustynie. Europa ma 367 milionów mieszkańców, Azya 890, Afryka 200, Ameryka 126, Oceania 40 milionów; razem tedy kula ziemska ma 1623 milionów mieszkańców. Jeżeli nie będzie katastrof, ludność naszej planety dojdzie do sześciu miliardów mieszkańców, t. j. do *maximum*, za lat dwieście.

Zabudowania rządowe w Londynie. Londyn, jako miasto, dozna przeistoczenia. Rząd otrzymał od parlamentu kredyt do $2^1/_2$ milionów funtów sterlingów na wzniesienie trzech gmachów ministeryalnych. Staną one na wspaniałej ulicy Whithall, sąsiadującej z pałacem parlamentu. Wygląd tej części miasta, gdzie znajdują się władze urzędowe zyska wiele na tych nowych budowlach. Trzecia część wyasygnowanej sumy obrócona będzie na wzniesienie nowych gmachów dla muzeum South Kensington. Te jedyne w świecie zbiory były dotąd pomieszczone w tymczasowych, drewnianych szopach, gdyż nie starczyło dla nich miejsca w jednem skrzydle oddawna wzniesionem. Funduszów na wykończenie brakowało dotąd. Obecnie najpiękniejsza część Londynu otrzyma odpowiednie gmachy.

Ze Stowarzyszeń.

= **Z Towarzystwa ogrodniczego.** Jutro w środę odbędzie się w sali wykładowej gmachu chemicznego uniwersytetu Jagiellońskiego posiedzenie miesięczne krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego. Początek o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym sprawy administracyjne i referaty członków.

= **IX zwyczajne ogólne zgromadzenie** delegatów i reprezentantów powiatowej Kasy dla chorych w Krakowie, w myśl § 29 statutu, odbędzie się dnia 24 b. m. o godz. 9 rano w biurze zarządu, Rynek Kleparski l. 11. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie zarządu z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1897 r. 3) Sprawozdanie wydziału nadzorczego z wnioskiem o udzielenie zarządowi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1897 r. 4) Wybór uzupełniający 2 ch członków do zarządu na rok jeden. 5) Wnioski członków, wniesione pisemnie na 4 dni przed ogólnem zgromadzeniem.

Jan Bociański, przewodniczący zarządu.

Prawo wstępu na ogólne zgromadzenie mają tylko wybrani reprezentanci i delegaci powiatowej Kasy dla chorych, zaopatrzeni w wydane przez zarząd karty legitymacyjne, które przy wejściu na salę okazać należy (§. 29 statutu)

Mianowania. Minister skarbu zamianował adjunktów prokuratoryi skarbu we Lwowie, dra Eugeniusza Łopuszańskiego i dra Jana Miczyńskiego koncepistami ministeryalnymi w minist. skarbu.

Mianowania w armii. Dyrektorem artyleryi fortecznej w Krakowie mianowany pułkownik Henryk Porges. Podpułkownik 10 p. p. Alfred Barleon przeniesiony w stan spoczynku. Kapitan audytor Fr. Petz przeniesiony z 45 p. p. do obrony krajowej. Pułkownik Alfred Komarek, dyrektor budownictwa wojskowego w Krakowie otrzymał urlop na rok jeden, na miejsce jego przeniesiony z Insbruku podpułkownik Szymon Ribisch.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 13 kwietnia: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach N. Gogola (po raz szósty).

We czwartek 14 kwietnia: „Czerwony pugilares“, sztuka ludowa ze śpiewami w 4 odsłonach Franciszka Csepreghy'ego, przełożył i przystosował dla sceny Aureli Urbański (po raz drugi).

W piątek 15 kwietnia: „Wojna podczas pokoju“, komedya w 5 aktach Mosera i Schönthana (po raz 5). Przedstawienie popularne.

W sobotę 16 kwietnia: „Ułuda“, fragment dramatyczny w 3 aktach M. Szukiewicza (nowość).

W niedzielę 17 kwietnia: „Czerwony pugilares“, sztuka ludowa ze śpiewami w 4 odsłonach Franciszka Csepreghy'ego, przełożył i przystosował dla sceny Aureli Urbański (po raz 3).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Koncert rosyjskiej „kapeli wokalnej“. Wczorajszy koncert rosyjskiego chóru mięszanego pod kierownictwem p. Nadiny Sławianskiej zgromadził nieliczną tylko publiczność, a i tych, którzy przybyli, więcej chyba zainteresował oryginalnością swego *exterieuru,* aniżeli zadowolnił pod względem artystycznym. Przed kilku jeszcze laty rozpisywano się za granicą, zwłaszcza w Niemczech, o chórze tym dosyć szeroko. Nie słyszałem go wtedy, nie mogę zatem wiedzieć, czy powodem tego było zainteresowanie się zewnętrznym jego wyglądem, a obok tego ciekawym w każdym razie dla niesłowiańskiej publiczności repertoarem, czy też chór ten lepiej był wówczas dobranym i stał wogóle na wyższym stopniu artystycznym. Tak, jak się nam przedstawił wczoraj, jest on czemś w rodzaju narodowych *specyalitetów,* do których należała np. swego czasu także *Estudiantina Figaro.* Do sukcesu tego rodzaju przedsiębiorstw należą kostyn-my, program, złożony o ile możności z rzeczy, trzymanych w tonie ludowym, przedewszystkiem zaś publiczność nie swoja, zagraniczna, której to wszystko jest dziwnem.

Nie chcę powiedzieć jeszcze przez to, że w chórze p. Sławiańskiej sztuka sama zupełnie żadnej nie gra już roli, ale jest ona w każdym razie kwestyą drugoplanową. *Ensemble* chórowy brzmi nie źle, ale też i szczególnej piękności dźwięku nigdzie dosłuchać się nie mogłem. Sposób traktowania zwłaszcza cieniowanie, obliczone na efekty dosyć grube, jak np. nagła zmiana *fortissimów* na *pianissima,* niemożliwe przeciąganie ostatniego akordu i t p. A już wcale nieartystycznem jest ciągłe używanie do akompaniamentu harmonium, które niespełnia żadnego innego zadania, jak, że idzie ciągle razem z wszystkiemi głosami chóru, z czego wynika, że chóry te śpiewane być powinny właściwie zupełnie bez akompaniamentu. Nie umię sobie też wytłómaczyć tego czem innem, jak obawą o czystość intonacyi, obawą zresztą zupełnie uzasadnioną, bo okazało się przy śpiewanych *a capella* utworach kościelnych, że chór p. Sławiańskiej detonuje nietylko wcale łatwo, ale także wcale wydatnie.

Najlepiej odśpiewanemi były i najbardziej się też podobały śpiew burłaków *„Ei ouchnem“,* tudzież kozak, w którym p. Sławiańska głosem wcale przyjemnym i nie bez pewnej finezyi śpiewackiej wykonała solo sopranowe. *Seweryn Berson.*

Dział ekonomiczny.

Zniżki taryfowe na kolejach państwowych. Dziennik rozporządzeń dla kolei i żeglugi z d. 5 kwietnia 1898 r. ogłasza dla powiatów, dotkniętych zeszłorocznym nieurodzajem: Bóbrka, Bochnia, Bohorodczany, Borszczów, Brody, Brzesko, Brzeżany, Brzozów, Buczacz, Chrzanów, Cieszanów, Dąbrowa, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Grybów, Horodenka, Jarosław, Jasło. Jaworów, Kałusz, Kamionka Strumiłowa, Kolbuszowa, Kołomyja, Kossów, Kraków, Krosno, Łańcut, Lisko, Limanowa, Lwów, Mielec, Mościska, Myślenice, Nadwórna, Nisko, Nowy Targ, Nowy Sącz, Pilzno, Podgórze, Przemyśl, Rawa Ruska, Rohatyn, Ropczyce, Rudki, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tłumacz, Wadowice, Wieliczka, Zaleszczyki, Zbaraż, Żółkiew i Żydaczów, następujące dalsze zniżenia taryfowe: 1) dla kukurydzy w całowozowych ładugach, ceny przewozowe według klasy C., czyli około 30% opustu od zwykłych cen przewozowych. 2) Dla paszy bydlęcej, a mianowicie dla owsa, siana, słomy, roślin pastewnych, otrąb, makuchów i mączki makuchowej, jakoteż dla wytłoków cukrowniczych w całowozowych ładugach, ceny przewozowe według wyjątkowej taryfy nr. II. na oddalenia do 410 klm., na dalsze zaś cenę wyjątkową 0·2 grosza za 100 kg. i 1 klm. Zniżenia te, ważne od 8 kwietnia do 31 lipca r. b., udzielone będą bez dalszych formalności na podstawie karty zamówienia, dołączonej do listu przewozowego w stacyi nadawczej.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 12 kwietnia. *(Telefonem.)* Dzienniki tutejsze donoszą o czterech nieszczęśliwych wypadkach turystów alpejskich, odbywających wycieczki na Raxalpe i Schneeberg. Trzech turystów spadło ze znacznej wysokości i odniosło ciężkie uszkodzenia ciała, a a jeden z nich poniósł śmierć skutkiem zmarznięcia.

Wiedeń 12 kwietnia. *(Telefonem.)* Sąd rzeczoznawców tutejszego *Künstlerhauzu* nie przyjął na wystawę popiersia byłego wiceprezydenta Izby poselskiej Kramarza, wykonanego przez artystę-rzeźbiarza Schaffa. Jest to odwet za to, iż Rudolfinum praskie nie przyjęło portretu Mommsena, pędzla Lenbacha.

Tryjest, 12-go kwietnia. Przed mieszkaniem Luegera w jednym z tutejszych hoteli urządził tłum kocią muzykę. Wznoszono okrzyki: „Precz z Luegerem, burmistrzem miasta Wiednia!“

Praga, 12 kwietnia. Jak donoszą z Klappai, szkoła także zawaliła się. Budynek probostwa stoi jeszcze nieuszkodzony.

Bamberg, 12 kwietnia. W nocy z soboty na niedzielę zderzył się pociąg osobowy z pociągiem nadzwyczajnym na stacyi Stockheim. Podróżni nie odnieśli żadnego szwanku; natomiast szkody materyalne są znaczne: ośm wagonów osobowego pociągu i jeden wagon pociągu nadzwyczajnego zostało uszkodzonych, względnie zmiażdżonych; maszyny obu pociągów również uszkodzone.

Paryż, 12 kwietnia. Dziennik *Siècle* wzywa ministra wojny Billota, aby w interesie honoru własnego i honoru armii francuskiej wytoczył nowy proces Esterhazy'emu.

Ten sam dziennik donosi, że odpowiedzialny redaktor i wydawca dziennika *Aurore* otrzymał już akt oskarżenia i wezwanie na rozprawę sądową, która odbędzie się 23 maja. *Siècle* utrzymuje, że sama treść aktu oskarżenia i sposób jego ułożenia przemawia na korzyść Zoli i jest poniekąd przyznaniem się do winy ze strony sądu wojennego.

Roubaix, 12 kwietnia. Z powodu wyścigów automobilów pomiędzy Paryżem a Roubaix nastąpiła tu katastrofa. W chwili przybycia automobilów do mety runął dach zakładu restauracyjnego, na którym znajdowało się kilkadziesiąt przyglądających się osób. Dziewięć osób zostało poranionych, w tej liczbie cztery osoby są ciężko ranne.

Madryt, 12 kwietnia. Z Manilli donoszą, że powstańcy zdobyli miejscowość Peba, którą następnie odebrało wojsko regularne, przyprawiając ich o stratę 500 ludzi.

Bruksela, 12 kwietnia. Na dworcu w Schaerbeck pod Brukselą zderzyły się pociągi: jeden odjeżdżający do Antwerpii, drugi do Liège, przyczem kilku podróżnych zostało lekko poranionych.

Sofia, 12 kwietnia. Sąd wojenny w Küstendził wydał przedwczoraj wyrok w procesie dwudziestu mieszkańców Koczany, którzy uciekli do Bułgaryi, a którzy w listopadzie przeszłego roku oskarżeni zostali o zamordowanie Kiazima-beja i jego żony.

Czterech z liczby oskarżonych skazano na dożywotnie więzienie, pięciu na dziesięć lat więzienia, dziesięciu na pięć lat więzienia, a jeden skazany został na trzy lata więzienia.

Ateny, 12 kwietnia. *Agencya Havasa* donosi, że Karditzis podał prośbę o ułaskawienie, oznajmiając, że jest suchotnikiem i dlatego prosi o zaniechanie wyroku śmierci, gdyż, jak wiadomo, król zazwyczaj ułaskawia ciężko chorych.

Pod grozą wojny.

Madryt, 12 kwietnia. Zagraża tutaj częściowe lub całkowite przesilenie ministeryalne. Twierdzą, że ewentualnie na czele nowego gabinetu stanie konserwatysta Silvela.

Madryt, 12 kwietnia. Wedle doniesień z Manilli, odjechał stamtąd konsul amerykański.

Londyn, 12 kwietnia. *Times* donosi z Keywest, że 2000 osób opuściło to miasto w obawie przed bombardowaniem.

Hawanna, 12 kwietnia. Konsul generalny amerykański Lee odjechał stąd onegdaj.

Ustępstwa Hiszpanii.

Waszyngton, 12 kwietnia. Poseł hiszpański przedstawił rządowi Unii notę swego rządu z zawiadomieniem o zawieszeniu broni na Kubie i z przypomnieniem o tem, iż Hiszpania przyrzekła zaprowadzić na tej wyspie instytucye liberalne. W zakończeniu proponuje Hiszpania oddanie sprawy statku „Maine“ pod sąd międzynarodowych rzeczoznawców.

Rada gabinetu zajęła się obradami nad tą notą, która, wedle zdania jednego z ministrów, nie zmienia w niczem ogólnego położenia, ani też nie wpłynie na treść orędzia prezydenta.

Nowy Jork, 12 kwietnia. *New York Herald* donosi, że dowódca powstańców kubańskich Maximo Gomez, w liście wysłanym do konsula amerykańskiego w Suaga la Grande odrzucił zawieszenie broni imieniem Rządu prowizorycznego, jeśli Hiszpanie zupełnie wyspy nie opuszczą.

Waszyngton, 12 kwietnia. W sferach decydujących o treści orędzia prezydenta nie sprawiła wiadomość o udzieleniu przez Hiszpanię zawieszenia broni dla powstańców na Kubie żadnego wrażenia i nie wpłynęła na treść powziętych poprzednio przez nie uchwał.

Waszyngton, 12 kwietnia. Ostatnia rada gabinetowa trwała trzy godziny, a zajmowała się depeszą madryckiego posła Woodforda, dającą powstańcom kubańskim zawieszenie broni.

Paryż, 12 kwietnia. *Temps* donosi, że najdalej idącem ustępstwem ze strony Hiszpanii będzie zaprowadzenie na Antyllach autonomii na wzór kanadyjskiej, tak jak sebie tego życzą radykalni autonomiści na Kubie.

Dzienniki *Correspondencia Militar* i *Nacional* skonfiskowano za gwałtowne artykuły przeciw zawieszeniu broni na Kubie.

Demonstracye.

Madryt, 12 kwietnia. Więcej niż sto osób aresztowano za onegdajsze demonstracye, a pomiędzy niemi byłego członka kortezów Galveza Holguino, wielu dziennikarzy i generała Bourbon. Jeszcze po północy tworzyły się liczne grupy manifestantów koło „Puerto del Sol“, przy rozpraszaniu których policya użyła broni. Prefekt wydał odezwę, wzywającą mieszkańców do spokoju.

Poseł Woodford odjechać ma nad granicę pod konwojem żandarmów.

Posłowie mocarstw obradowali wczoraj u posła włoskiego.

Madryt, 12 kwietnia. W niedzielę wieczorem odbyła się patryotyczna manifestacya na rzecz armii, a skierowana przeciwko rządowi. Manifestanci ze środka miasta udali się przed klub wojskowy i lokale dzienników liberalnych. Wiele osób odniosło rany; dokonano licznych aresztowań.

Orędzie Mac Kinleya.

Waszyngton, 12 kwietnia. Zarówno w senacie jak w Izbie poselskiej odczytano z wielkiem zaciekawieniem oczekiwane orędzie Mac Kinleya.

Orędzie rozpoczyna się zwróceniem uwagi na przeciągającą się w nieskończoność walkę powstańczą na Kubie, co na handel i przemysł Stanów Zjednoczonych bardzo zgubnie oddziałać musi. Orędzie zwraca się w tonie stanowczym przeciw dalszemu prowadzeniu walki, której jedynym celem musiałoby być wytępienie i zniszczenie jednej z stron wojujących.

„Jest moim obowiązkiem — oświadcza Mac Kinley — oddziaływać na obie strony w duchu pojednawczym i przyjacielskim, tak samo, jak Hiszpania i rokoszanie kubańscy dążyć powinni bezpośrednio do zakończenia wojny“.

Orędzie zaznacza z naciskiem, że ze względu na cel i zadanie, jakie przypadnie w udziale wyspie Kubie, nie byłoby rzeczą roztropną doradzać, **aby uznano niepodległość tej wyspy.** Pozostaje zatem alternatywa podjęcia pośrednictwa, zdążającego do stanowczego zakończenia wojny, albo podjęcie się roli bezstronnego i naturalnego opiekuna wyspy Kuby w celu zapewnienia tej wyspie, choćby przy użyciu siły zbrojnej, stałego i poważnego rządu. Należy też użyczyć rządowi Stanów kredytu, aby mógł mieszkańcom Kuby, cierpiącym głód i niedostatek, przyjść z pomocą i w ten sposób ułatwić zawarcie pokoju, względnie zawieszenie broni.

Orędzie zajmuje się następnie sprawą katastrofy na statku „Maine“, wysnuwając wniosek, że Hiszpania nie jest w stanie okrętom Stanów Zjednoczonych zapewnić tego bezpieczeństwa, jakiego to państwo ma prawo z jej strony wymagać. Prezydent Stanów Zjedn. przyznaje atoli, że Hiszpania zaprzeczyła wszelkiego udziału w katastrofie amerykańskiego statku i wyraziła ubolewanie, że katastrofa zdarzyła się w porcie, podległym jej jurysdykcyi.

„Już po zredagowaniu niniejszego pisma, powiedziano w orędziu, doszło mnie urzędowe zawiadomienie, iż królowa regentka Hiszpanii poleciła generałowi Blanco ogłosić na wyspie Kubie zawieszenie broni, którego termin i warunki nie zostały dotąd podane. Ten krok królowej-regentki, jak jestem przekonany, stanowić będzie przedmiot troskliwej waszej uwagi. Jeśli środek ten osiągnie cel, wtedy i nasze pragnienia, jako ludu chrześcijańskiego i miłującego pokoj, zostaną spełnione; gdyby zaś stało się przeciwnie, będzie to nowe jeszcze usprawiedliwienie akcyi, którą obecnie się zajmujemy“.

Wreszcie zaznacza orędzie z naciskiem, że wojna na Kubie skończyć się musi. „Wyczerpałem też już wszelkie siły, aby doprowadzić do tego rezultatu. Dalszą akcyę składam w ręce kongresu. Wyczekuję na waszą w tej sprawie działalność!“

Waszyngton, 12 kwietnia. Odczytane orędzie w Senacie i Izbie posłów wywołało wielkie rozczarowanie. W Senacie panowała grobowa cisza podczas odczytywania orędzia, a tylko ustęp o potrzebie stanowczego zakończenia wojny na Kubie powitano oklaskami. Prezydya obu Izb nie dopuściły do otwarcia dyskusyi nad orędziem.

W senacie domagał się głosu jeden z senatorów w bardzo natarczywy sposób, przewodniczący jednak stanowczo jego żądaniu odmówił. Orędzie bez rozpraw odesłano do komisyi dla spraw zagranicznych.

Zwycięstwo Anglików.

Kairo, 12 kwietnia. Armia Mahmuda została pod Atbarą zupełnie rozbitą. Kawalerya egipska natrafiła w pościgu na znaczne przeszkody z powodu krzakami pokrytego terenu. Znaleziono na polu bitwy 2.000 poległych derwiszów. Przypuszczają, że padło wogóle 3.000 derwiszów, między nimi 12 najbardziej wpływowych emirów.

Londyn, 12 kwietnia. Na wieść o zwycięstwie pod Atbarą przesłał cesarz Wilhelm depeszę do ambasadora angielskiego w Berlinie, wyrażając w niej radość z tego faktu i polecając przesłanie gratulacyj lordowi Salisbury'emu i Kitchenerowi — paszy, dowódcy wojsk anglo-egipskich.

Dzienniki tutejsze wyrażają wielkie zadowolenie z tego telegramu.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 12 kwietnia 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	50
„ „ srebrna	101	95
4% renta austryacka złota	121	50
4% „ „ koronowa	101	85
4% „ węgierska złota	121	—
4% „ „ koronowa	99	35
Akcye Banku austro-węgierskiego	923	—
„ kredytowe	355	50
Londyn	120	70
Marki	58	$82^1/_2$
20-to Markówki	11	76
20-to Frankówki	9	54
Włoskie banknoty	45	05
Dukaty	5	66
Węgierskie Losy Premiowe	160	50
Losy tureckie	57	90
Akcye Anglobanku	158	25
„ Unionbanku	296	75
„ Bankverein	265	—
„ Laenderbanku	221	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	300	—
„ „ Południowej	74	50
„ „ Elbethal	258	—
„ „ Nordbahn	3455	—
„ „ Staatsbahn	345	—
„ „ Alpine	154	80
„ Tureckie Tabaczne	132	—
Ruble	127	25
Berlin, 12 kwietnia 1898.		
Banknoty austryackie	169	90
Krótki Wiedeń	169	85
Banknoty rosyjskie	216	55
Krótka Warszawa	216	20
$4^1/_2$% Listy Polskie	101	10
Renta włoska	93	20
Akcye kredytowe austryackie	222	37
Ruble Ultimo	216	50
Wiedeń, 12 kwietnia 1898.		
Spirytus gotowy	19	70
Cena nafty	14	75
Pszenica na wiosnę	12	58
Żyto na wiosnę	9	03
Owies na wiosnę	7	41
Kukurudza	5	63

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 12 kwietnia 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	10	127	70
Marki niemieckie	58	70	59	—
Franki papierowe	47	50	47	95
20-to frankówki w złocie	9	52	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	25	111	25
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	25
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	85	97	45
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	75	99	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	97	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	25
$4^1/_2$% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	388	—	391	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	212	50	213	75
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	298	50	300	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Poszukuje się

energicznej gospodyni

na wieś koło Biały. Zgłoszenia z podaniem wysokości żądanego wynagrodzenia przesyłać **A. B.** poste restante **Kety.** 680 1 2

Pożyczki

od 500 złr. wzwyż, jako kredyt osobisty, wyrabia spiesznie i dyskretnie **Agentur, Budapest, Postfach 138.** 682 1 5

Fortepian na siedm oktaw nowszej konstrukcyi, w bardzo dobrym stanie, jest za 140 złr. do sprzedania u stroiciela **Raaba** w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 18, III piętro. 636 4 6

WSZELKIE NASIONA i nawozy sztuczne poleca **S. Mikucki Kraków, Rynek 34.** Cenniki darmo i opłatnie. 520 8 10

Ekspedytora rutynowanego lub starszej rutynowanej ekspedytorki do samoistnego prowadzenia urzędu — **poszukuje poczta Kenty.** — Warunki: 45 złr. miesięcznie, mieszkanie, światło i opał. 669 2 3

Zaraz do wynajęcia

w domu pod L. 50 przy ul. Grodzkiej: 5 pokoi i kuchnia na I. piętrze, a **od 1 lipca b. r.** w domu pod L 55 przy ul. Grodzkiej: 4 pokoje i kuchnia na I. piętrze. — Wiadomość w handlu p. **J. Bazesa, Grodzka 55.** 609 4 10

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 465 9 48

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Róże wysokopienne

w doborow. i najnowszych odmianach, poleca Zakład ogrodniczy (specyalna hodowla róż) 634 3 8

Stanisława Jeżka w Wadowicach.

Róże wysokopienne dwuroczne po 60 ct niskie szczepione po 20 ct., jednoroczne z pięknemi koronami po 40 ct. za sztukę Zapas kilka tysięcy sztuk.

Rozsyłka sukna tylko dla prywat.

Odcinek 3·10 mtr. długi na całe ubranie męsk. koszt. tylko

złr. 3·10	z dobrej	prawdziwej wełny owczej.
„ 4·80	z dobrej	
„ 7·50	z dobrej	
„ 8·70	z lepszej	
„ 10·50	z b. dobrej	
„ 12·40	z angielsk.	
„ 13·95	z czesank.	

Odcinek na czarne ubranie salonowe 10 złr. Materye na zarzutki od złr. 3·25 w górę; pakłniki (lodeny), bardzo piękne, odcinek złr. 6·—, złr. 9·95; peruwiańskie i doskingi, materye na ubrania urzędników państwowych, kolejowych oraz sędziów; wyborne czesanki (kamgarny), szewioty, jakoteż **materye na mundury dla straży skarbowej, żandarmeryi itd. itd.** wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA

Kiesel-Amhof w Bernie

(Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. **Dostawa ściśle podług obranej próbki.** 351 13 24

Uwaga! P. T. Publiczności zwraca się uwagę na to, że materye **wprost nabywane kosztują znacznie taniej**, niż zamawiane u pośredników. Firma **Kiesel-Amhof w Bernie** wysyła wszelkie materye **po rzeczywistych cenach fabrycznych bez podwyżki rabatowej.**



Największy w Wiedniu skład kapeluszy

W. Schick'a

IX., Alserbachstrasse 12.

Kapelusze filcowe twarde i miękkie po złr. **1·80**, złr. **2·80**, **3·80** i wyżej.
Cylindry, najnow. fason, po złr. **3·80**, **4·80** i wyżej.
Kapelusze lodenowe, nie niszczące się od słoty, po złr. **1·80**, **2·80**. 632 3 10
Kapelusze dla chłopców, po złr. **1·20**, **1·50**, **1·80**.
Ilustrowane cenniki zadarmo i opłatnie.

Reim i Spółka, Rynek gł. Nr. 37, linia A—B, Kraków.

Wzory do malowania i wypalania. polecają: **Wzory do robót piłeczkowych.**

Przybory do rysowania. *Aparaty do wypalania na drzewie.*

Farby olejne do robót artystycznych, francuskie, niemieckie i krajowe.
Farby olejne dekoracyjne.
Farby suche do robót artystycznych.
Werniksy i środki do malowań olejnych.

Wyroby z drzewa **do malowania farbami akwarelow. i do wypalania igłą platynową.**

Farby akwarelowe techniczne w laskach i w guziczkach.
Wilgotne farby akwarelowe w muszelkach i w tubkach.
Farby akwarelowe wilgotne, szkolne, w tubkach.
Farby akwarelowe kryjące „GUACHE.“
Kompletne kasetki z farbami akwarelowemi.
Tusze chińskie w laseczkach i w płynie.
Farby w płynie do rysunków architektonicznych.
Werniksy, papier i przybory do malowań akwarelowych.
Farby i środki do malowania na porcelanie, aksamicie, chromofotografij, napryskowego, farbami białkowemi, gubelinowego, emaliowego, pastelowego, na drzewie i terakocie.

Pędzle, płótna malarskie.
Papiery, kartony i deszczułki gruntowane do malowań.
Palety, sztalugi, manekiny, kije, szpachtle, noże i inne przybory do malowań olejnych.
Kompletne kasetki do malowań olejnych.

Przedmioty z terakoty do malowania farbami emaliowanemi. 414 3 0

Przybory do modelowania. *Przybory do robót piłeczkowych.*

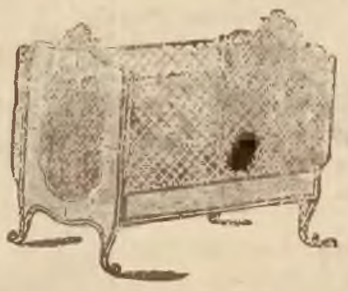


Pierwsza i najstarsza **fabryka wózków dla dzieci, mebli żelaznych i łóżek**

K. Weinberger

w Wiedniu, VI/1, Mariahilferstrasse 87a.

Wózki dla dzieci od 4 zł. wzwyż
Łóżeczka dla dzieci „ 7 „ „
Osobliwość **łóżka w kształcie skrzyni** na sprężynach, wyścielone, 13 zł. 50 ct. 664 1 10
Cenniki za darmo.



Pierwszorzędne austryackie

ogólne i ludowe Towarzystwo ubezpieczeń

poszukuje zdolnych **agentów i akwizytorów** za stałą pensyą lub za wysoką prowizyą.

Zgłoszenia przyjmuje **Biuro generalnej agencyi przy ul. Zielonej pod L. 6, I. piętro.** 686 1 3

Najlepsze hygieniczne

paryskie towary gumowe

do celów sanitarnych i chirurgicznych — poleca istniejąca od roku 1866 fabryka wyrobów gumowych

J. N. Schmeidler

cesar. i królew. dostawca nadw.

w Wiedniu, VII., Stiftgasse Nr. 19.

Cenniki zadarmo. 608 27 0 **Wysyłka dyskretnie.**

Sacharyna

500 razy słodsza od cukru

Sacharyna w kształcie proszku: Wybornie się nadaje do słodzenia **wody sodowej, soków owocowych, likierów, konserw,** jakoteż **wina i moszczu.**

Sacharyna w kawałeczkach, Nr. 6, Nr. 9, Nr. 7, Nr. 8 dla **chorych,** dla **kuchni i domu.** W kawałeczkach mających tyle słodyczy co 15 deka, 9 deka cukru, jakoteż tyle co 2 kawałki i 5 kawałków cukru w kostkach. 387 12 0

Fabryka sacharyny Fahlberga, Lista i Sp. **jest jedyną wynalazczynią** sacharyny.

Nie jest to tosamo, co cukieryna. — Ostrzega się przed naśladowaniami! — Żądać zawsze oryginalnych paczek ze znakiem ochronnym.

Generalny zastępca dla Austryi-Węgier: **JULIUSZ JALOWETZ, WIEDEŃ,** II/1, Kaiser Josephstrasse Nr. 20.

Żądać cennika, próbek i podania sposobu użycia.

REUMATYZM

Gościec, kurcze, suche bóle, bóle przy influencyi koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL 356 16 0

najlepsze nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli** aptekarza **w Radomyślu** koło Tarnowa. Cena **70** ct. za słoik. — Do nabycia w każdej większej aptece. Składy główne w następujących aptekach: Lwów: **Mikolascha, Krzyżanowskiego** i **T. Łazowskiego** — Przemyśl: **Mańkowskiego** — Gródek: **Herschelesa** — Kopyczyńce: **Redera** — Kraków: **K. Wiszniewskiego,** Droguervi **Zopotha i Sp.** — Podgórze: **D. Matuli** — Tarnów: **I. Sokalskiego, I. Niesiołowskiego** i **G. Szancera** — Grybów: **Nowaka** — Wadowice: **Macudzińskiego** — Ustrzyki: **Jastrzębskiego** — Rzeszów: **Karpińskiego** — Brzozów: **Tad. Kotowicza** — Nowy Sącz: **Stan. Pawłowskiego** — Strzyżów: **Zajączkowskiego** — Bielsko: **Frankla** — Kołomyja: **Jaśkiewicza** — Bochnia: Droguerya **J. Michnika.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka **w Radomyślu** koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, należy dołączyć **6** ct. na list przesyłkowy.

Poświadczenia co do skutku:

Proszę o przesłanie za zaliczką 2 słoików maści Sapomentholowej, której używając, znajduję ją bardzo skuteczną w bólach nerwowych i reumatycznych.
Hrabina Marya Drohojowska, p. Krukienice.

Proszę jeszcze o 1 słoik Sapomentholu. Ulga widoczna.
Zbaraż. Ks. Wł. Sojka.

Poprzednio przysłany mi Sapomenthol bardzo mi skutkował, proszę przeto o nadesłanie jeszcze 4 słoików. — Proszę o prędką wysyłkę.
Lajsce. Karol Hupka.

Proszę uprzejmie o przysłanie pocztą odwrotną 6 słoików Sapomentholu — Onegdaj sprowadziłem 2 i dwie osoby używając go, odzyskały całkowicie zdrowie pierwotne.
Odporyszów. Ks. M. Cieślik.

Sapomenthol okazał się wyśmienitym, otóż proszę o przesłanie większego słoika.
Narawiszowice. Józef Jacorzyński.

Proszę mi posłać za pobraniem 2 wielkie słoiki Sapomentholu. — Z ostatniej posyłki byłem zadowolony.
Beniowa. K. Ulanowski.

Z przyjemnością donoszę, że Sapomenthol Pański okazał się znakomitym środkiem przeciw reumatyzmowi. Żona moja cierpiąc w maju b. r. na silny ból w okolicy prawego ucha, używała rozlicznych środków, atoli bezskutecznie. Dopiero po użyciu Sapomentholu bóle ustały zupełnie i dotąd po upływie 5 miesięcy nie powtórzyły się wcale. Wyrażam więc moje podziękowania imieniem własnym i mej żony.
Nowy Sącz. Józef Gutowski.

Sapomenthol skutkował mi świetnie, po kilkakrotnem natarciu ból ustał w zupełności. Proszę jeszcze o jeden słoik.
Dulcza mała. Izrael Grünn.

Użycie Sapomentholu uśmierzyło mej żonie znacznie bóle w nodze. Proszę o łaskawe przysłanie dalszych 2 słoików pocztą, za zaliczką.
Perehińsko. Kazimierz Rozwadowski.

Proszę o drugi słoik Sapomentholu, bo przynosi mi to ulgę. — Proszę o prędką wysyłkę.
Medyka. Marynewicz.

Ponieważ już pierwszy słoik ulgę mi sprawił, proszę przysłać mi jeszcze 2 słoiki po 70 ct. za zaliczką.
Althütte—Bukowina. Ks. Walenty Puchała.

Proszę o łaskawe natychmiastowe wysłanie Pańskiego Sapomentholu słoik wielki za 2 złr. 50 ct., widzę bowiem, że mi tenże ulgę sprawia, i mam nadzieję wkrótce być wyleczonym.
Matyjówce. J. Gliniecki.

Proszę o przysłanie 4 słoików Sapomentholu, gdyż okazał się skutecznym.
Wrzawy. Adam Zych.

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 97 15 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach

St. Birtus, Kraków A—B

Modele kapeluszy. Fasony. Wstążki. Kwiaty. Koronki. Parasolki. Paski. Rękawiczki Gorsety.

A—B Kraków St. Birtus.

603 4 10

Wagon 10.000 kg. czyli 120 hektolitrów

najlepszego wapna krakowskiego

sprzedaje po **60** zł. loco Kraków

JAKÓB BETTER

właściciel składu materyałów budowlanych i fabryki wyrobów betonow. w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 8. 451 13 15

Pralnia w Krakowie, przy ul. Gołębiej pod L. 3, **jest do sprzedania** z powodu wyjazdu właścicielki. 667 2 3

Po 50 ct.

TORCIKI

codziennie świeże i gotowe, w kilku gatunkach do wyboru, poleca **„Cukiernia Warszawska“ w Krakowie przy placu Dominikańskim pod l. 3.** 504 9 10

Praktykant

zamiejscowy, w wieku od 13 do 15 lat, znajdzie umieszczenie w handlu **Edwarda Fuchsa w Krakowie, Rynek L. 8.** 653 2 0

WĘGIEL KAMIENNY i koks

najtańszy i najlepszy, w całych wagonach, sprzedaje Dom komisowy i spedycyjny Menderera w Przemyślu. 258 23 104



Patent wszechświatowy.

Podeszwy z zakładkami asbestowemi.

Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, t. j. **nogę** stale utrzymać zdrowo, zapobiega **transpiracyi, odgniotkom, twardnieniu skóry, odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg** i chroni je zawsze od **zimna i wilgoci**, a po krótkiem noszeniu sprawia **ułatwienie w chodzie** u tego, który nosi obuwie o podeszwach z **patentowanemi asbestowemi zakładkami doktora Hogyes'a.** 439 17 20

Cena pary **1 złr. 20 ct.** czyli **2 marki.**

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. — Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i opłatnie. — Główny skład w **Budapeszcie. Węgierska fabryka obuwia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest, VI., Epreskertgasse Nr. 35.**

Poszukuje się odsprzedających.

Cukieryna Nr. 9 i 20

w tabliczkach porcyjnych

posiada tak wielką się słodyczy, że można osłodzić

za centa 6 filiżanek kawy.

Sprzedają także liche tabliczki; żądać wyraźnie: **tabliczek „cukieryny Heydena.“**

Dostać można w handlach towarów mieszanych.

Na składy wysyła **J. Weiss w Wiedniu, VI., Eszterhazygasse Nr. 12.** 622 3 0

Kamienica dwupiętrowa, w najzdrowszej dzielnicy miasta, dobrze się rentująca, wolna na przeciąg 8 lat od podatku, jest do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy.“ 594 3 3

DO SPRZEDANIA:

Duży plac, w części zabudowany, zdatny na fabrykę i składy przy stacyi Łobzów przy Krakowie: **Maszyna parowa** 12-konna z transmisyą itd.; **Automat na zapałki; Piramida** z wystawy przemysłowej w Poznaniu; **Mimeograf Edisona; Maszyna do pisania** i inne kancelaryjne drobiazgi, oraz **2000 złr.** należności książkowych z wyrokami; wszystko niżej połowy wartości do odstąpienia. Zapytania pisemne pod adres.: **Fabryka „Światło“ w Krakowie.** 547 8 8

W Zakopanem

do sprzedania **Willa „Nałęcz“** jednopiętrowa o 5 pokojach, z 3 werandami, pięknym ogrodem, wozownią, drewutnią, studnią, maglem, powozem, wraz z całem umeblowaniem, pościelą, urządzeniem stołowem i kuchennem.

Bliższej wiadomości udziela, z wyłączeniem pośrednictwa, właściciel **Z. Kędzierski we Lwowie,** mieszkający przy ulicy Ochronek pod Nr. 4. 658 2 8

Handlowa

Spółka rybacka „Union“

w Krakowie, ulica Rybaki pod Zamkiem, 549 75 0 obok Towarzystwa wioślarskiego.

Ceny targowe:

Karpie przednie, poniżej kilogr., 1 ko 68 ct.
„ „ kilogr. 1 „ 75 „
„ „ powyżej 1 „ 85 „
Szczupaki żywe . . 1 „ od złr 1·10 do 1·50
Brzany . . . . 1 ko 85 ct.
Łosoś na zamów. świeżo bity 1 ko od złr. 1·40 do 2 —
„ w marynacie w beczułkach 5-ko. 1 ko złr. 3·—
Sum w barył. „ 1 „ „ 2·50
Raki rzeczne kopa od złr. 4·80 do złr. 9·—

Wszelkie zamówienia pocztą uskutecznia się odwrotnie.

ZAKŁAD KUPNA I SPRZEDAŻY

w Krakowie, ul. św. Tomasza 18 (róg ul. Floryańskiej)

Zakład **sprzedaje, KUPUJE** i przyjmuje **w komis** wszelkie ruchomości, nowe i używane.

poleca: meble, biblioteki, pianina, biurka: zwykłe i dla kasyerek, wielkie lustra paryskie, **Biurka z kasą Wertheima,** kredensy, bronzy, antyki, **obrazy,** dywany, portyery itd.

600 4 8

Skład płócien. **Skład sukna.** **Skład dywanów.**

J. BUCHNER

Kraków, Stradom L. 23 (dom własny), 578 7 15 poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.

Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów, Czesanki (Kamgarny), częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,** tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład chodników.

WINA własnego chowu

łagodnego, dobrze wystałego, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 ct.

Benedykt Hertl

właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 332 16 52

HUMPOLECKI

SKŁAD SUKNA

i letnich pakłaków (lodenów), damskich lodenów, MODNYCH MATERYJ NA SUKNIE, **na zarzutki i haweloki** z czystej wełny owczej **po cenach niskich** POLECA 550 6 10

Karol Kocian

handel sukienniczy w Humpolcu (Czechy).

Próbki do przejrzenia wysyła opłatnie.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.